V
B
J
C
42277
I

Hrabina de Flavigny

ŚW. BRYGIDA SZWEDZKA

JEJ ŻYCIE, JEJ OBJAWIENIA I JEJ DZIEŁO

Tłómaczenie z francuskiego

PRZEZ

M. M.

Tom I.

I

KRAKÓW.
NAKŁADEM X. WINCENTEGO MARYA PODLEWSKIEGO
1897.

Biblioteka Jagiellońska
1002793585

ŚWIĘTA BRYGIDA SZWEDZKA

Tegoż Autora:

Błogosławiony Piotr Fourier. Paryż, Henri Plon, 1873.

Święta Katarzyna Seneńska.

Przygotowuje się: Trzecie wydanie, przejrzane, poprawione i powiększone. Paryż, Mignard.

BIBLIOTHECA
VNIV.
IAGE

PRZEDMOWA TŁÓMACZA.

Tobie święta Brygido! Wielka Prorokini Północy! w rocznicę Twej kanonizacyi tę moją ubogą i nieumiejętną pracę poświęcam! Zniewolona gorącem pragnieniem Twych Wielebnych Córek, by mieć to śliczne dzieło w języku ojczystym, do tłómaczenia onego; za szczęśliwą się poczytam, gdy niewybredni czytelnicy, którzy to tłómaczenie czytać zechcą, przejmą się Miłością Jezusa Chrystusa i ufnością w nieskończone Miłosierdzie Boże, Którego Objawienia Tobie udzielone, są oczywistym dowodem. — Mieszkając od lat kilku w klasztorze Twego Zakonu, nauczyłam się wysoko cenić Twą przemożną u Boga przyczynę, o Wielka Święta! i przy tej pracy bardzo dla mnie trudnej, ufałam w Twą nadprzyrodzoną pomoc; dziś zaś Ci ją uroczyście ofiarując, proszę, byś mną zawsze szczególniej się opiekowała; a najbardziej w stanowczej chwili śmierci, od której wieczność moja zależeć będzie. *M. M.*

W klasztorze Brygidzkim grodzieńskim
w uroczystość św. Brygidy 7 października 1894 r.

APPROBATA.

Z rozkazu Prowincyała Dominikanów prowincyi francuskiej Ojca R. Tomasza Bourgeois (Burżoa), czytałem dzieło: „Święta Brygida, Jej życie, Jej objawienia i Jej dzieło“ napisane przez Siostrę Wincentę Ferrier de Flavigny, tercyarkę bractwa klasztoru św. Jakuba w Paryżu; i objawiam, że w tem pięknem dziele łączącem znajomość rzeczy z podniosłością myśli i szlachetnością stylu, nie znalazłem nic przeciwnego wierze chrześciańskiej, i że ono jest zdolne zbudować czytelnika.

Paryż, 1 marca 1892 r.

A. Villard,
Brat zakonu Kaznodziejskiego in Sacr. Theol. Mag.

List S. G. Mgr. Zagrange, Biskupa de Chartres.

Pani!

Nie pierwsza to Twa próba, gdyż już dawno temu widziałem, jak Mgr. Dupanloup, który tak bardzo umiał wpływać na dusze, zachęcał Ciebie Pani, osobę światową, byś się wzięła odważnie do pióra i pisała żywoty świętych niewiast i mężów. — Usłuchałaś z godną podziwienia powolnością, rządząc się w tem sławnymi przykładami Twego otoczenia, i pewno nie pożałowałaś tego. Żywoty Twego pióra: Błogosławiony Piotr Fourier i św. Katarzyna Seneńska, już zbudowały, podniosły i wzmocniły na duchu wiele dusz. Jest to apostolstwo swego rodzaju, a w naszych czasach czyż nie trzeba, by wszyscy byli apostołami. Św. Franciszek Salezy przewidując, że może nie zawsze będzie się mógł poświęcać pracom kaznodziejskim i wypełnianiu obowiązków swego świętego stanu, wybrał sobie za miejsce przyszłego schronienia Talloires, ten mały rozkoszny zakątek Sabaudyi, gdzie „będziemy mogli — własne słowa Miłego Świętego przytoczone przezemnie z pamięci — służyć Bogu

dującego się na końcu przylądka jeziora Maelar, między Upsalą i Sztokholmem i odrestaurowanego jego staraniem, udzieliła mu pierwszej przepowiedni.

Sygryda, matka Ingeborgi w miesiącu wrześniu odbyła, według zwyczaju przyjętego w całej okolicy, pielgrzymkę do klasztoru, a wielebna zakonnica opowiedziała Birgerowi szczegóły tej pielgrzymki. Dostojna pani wychodziła z kaplicy, skończywszy swe nabożeństwo, gdy Bernardynka zwróciwszy oczy na jej długą suknię jedwabną o mieniących się barwach, pomyśliła, że takie stroje nie są odpowiednie chrześciankom. Następnej nocy, Duch św. oświecił w czasie modlitwy umysł zakonnicy, jak to z nią często bywało, i robiąc jej wymówkę, dał jej słyszeć te słowa: „Dlaczego, mówił, osądzasz moją sługę? z jej poko„lenia urodzi się córka, z którą zawrę związek; na„rody nie znajdą pochwał dla tej nowej Świętej.“ Takie to cudowne opowiadanie usłyszał Birger z ust Bernardynki. Jeżeliby nie wierzył tej przepowiedni, widzenie jakie Ingeborga miała w tym że czasie, byłoby go przekonało o prawdzie tamtych słów.

Seneszal żeglował z żoną i kilku członkami rodziny królewskiej wzdłuż brzegów Szwecyi. Możebyć powracano z Irlandyi, od grobu cudotwornej św. Brigidy [1]) gdyż Skandynawowie często tam pielgrzymowali. Gdy już było widać wyspę Oeland, rozszalała się straszna burza i fale morskie uniosły Ingeborgę.

[1]) Ona żyła w V. wieku i była zapewne patronką naszej Świętej.

dynawskiego, odtworzył cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny Paryskiej. Dzieło jego jeszcze nie było ukończone, ale nabożeństwo mogło już być w katedrze odprawiane, i Birger wykopał tam był grób rodzinny. Wiele jego dzieci zostało tam pochowanych, a teraz i Ingeborga będzie tu oczekiwać zmartwychwstania. Z mocną nadzieją oczekując dnia tego, Birger wypełnił pobożne życzenia zmarłej, poczem potwierdził testament swej żony, własnym. Pozostawał jeszcze ostatni a bolesny obowiązek do wypełnienia. Finstadt, pozbawiony swej pani, nie był mieszkaniem odpowiedniem dla młodych panienek. Birger oddał Brygidę i Katarzynę pod opiekę jednej z młodszych sióstr Ingeborgi, która się również nazywała Katarzyną [1]). Będąc żoną Kanuta Jonssona, seneszala Gocyi Wschodniej, mieszkała ze swym mężem w starym, dziedzicznym zamczysku rodziny Folkungów. Brygidzie ścisnęło się serce, gdy oddalała się z pod dachu ojcowskiego, tam wstępując w ślady matki, czuła, że ją otacza niewidzialna opieka tej, którą naśladuje. Lecz ojciec powiedział, więc usłuchała milcząca. Pani udzielna na Aspenaes przyjęła dwie młode dziewice z tą troskliwą czułością, jaką zwykły czuć bezdzietne kobiety dla swych siostrzeńców. Czuwała nad niemi z całą przezornością, jakiej wymaga odpowiedzialność za dobro cudze. Chociaż Brygida i jej siostra zamieszkały w jednym ze skrzydeł pałacu

[1]) Nazwaną niesłusznie Ingrydą przez kilku historyków. Ctr. Dypl. III n. 2145, 2206, 3689.

5A 5 A 0?A !4 5 09 6 P5 2 9
! / ?/ : / P# % 5 ! A9 A 0 6 0
9 7 / 2 / 97 27 A A 4 : $ E
)!9 9/ 5 / / :! /5 2 !9 9 J
5 5 !92 7# / 6 4 4! : /
!9 C / 2 ? 6 9 ! 4/ P !5/ P ?!0 C 45
! :!5 P ! / P 5 !9 ? ! ! / P :
$!B] :! /B2 : : # ? D
9 ! 0 ?/ 7 5 7 6 !99 5 ! 4/ 9! J
/ : 4/ ! :!9 5 ! 5/ 6
:!9 ! !4 7 ! 4 7 2 9 J
/ A / 97 7 #
S L 0 4! !5]0 5! 9 2 : L /0
45 / / ? 5] 0
/ 9 :! ! 5A !4 7#
S L 0 5 7 4 !?]
S L P5 27 ! $4 / 6 4 : / 0 !9 J
:!5 9 !9 !0 #
S L$4 0 4! 4] 0
S LQ /0!5 /# 0
9/ 45! :!5 4 ! 4 P / J
9/# (! 6 6 ?/ 4 / :!6 4 J
5 0 !4 9!9 !5 #
)! 9 5 / 7 :!9 4/ 5 279 ? :
+ ! :! ! 4 5 9 ! :!9 P
;5 74 ! 5 4 ! 4 5/ !9 ! A 5A
5 7# 6 !5 ! 7 !?!4A 5 5 2 6 !5 6
2 ↿ : 9 5 : 79 / A9 2 2 ? / /#
/ 9 9 5 7?! 6 9 ! ! J
!5 6 : ?!BD B / 5/ /5 ?

Macieja, by przetłómaczył Wulgatę na język szwedzki [1]).

Przewodnictwo nie doprowadziło jednak Brygidę i jej spowiednika do przyjaźni, która często łączy dwie słabe dusze u Trybunału Pokuty. Mimo usiłowań, by przemódz siebie pod tym względem, dostojna pani zachowała przekonanie o wyższości swego pochodzenia i czuła pewną odrazę, by uważać kmieci za sobie równych; lecz co do sług Bożych, przejętą była dla nich czcią. Sakrament Kapłaństwa, przez wiarę należycie przez nią oceniony, nadawał w jej przekonaniu taką wyższość kapłanom, że widziała w nich istoty nieskończenie wyższe od siebie: panów samowładnych lub sędziów. Wreszcie potrzebowała raczej mistrza niż przyjaciela. Poddanie się woli cudzej przychodziło jej z trudnością, gdyż nie zadowalniało ją to, jak osoby słabego charakteru, że nie będzie wtedy odpowiedzialną za swe czyny, lecz raczej była to ofiara ze swobody. Nie była spragnioną pociech jak ci, którym Jezus Chrystus łamie serce, by wejść do niego, których wiara się chwieje, miłość słabnie, a nadzieja zamiera pod ciężarem cierpienia. Młoda kobieta kark twardy uchylała pod jarzmo posłuszeństwa, a głowa jej wrzała śmiałością w chwili, gdy ją spuszczała przed ks. Maciejem; lecz też jemu

[1]) Vita S. Birg. 192. W pismach wydanych o dziełach biblijnych średniego wieku: Svenska Medeltidens Bibel Arbeten. (1—575—597). P. Klemming twierdzi, że kanonik Zinkepingski skończył tylko Pięcioksiąg Mojżesza.

pozostawało tylko przewodniczyć jej na drodze, po której pędziła pełna siły. Roztrząsała wszystkie czyny swego życia, według poczucia, jakie mają Święci o niewinności odebranej na Chrzcie św. Ważąc swe błędy na wadze Miłości Bożej, jaką była przejęta, uważała je za rzeczywiste zbrodnie i najcięższe pokuty za nie jej naznaczane, nie były w jej przekonaniu dostatecznie surowe. Przewodnik pojmował hart tej duszy, więc też patrzał spokojnie jak się kształci w cnocie w pełni światła i szczęścia, przy czem myślał sobie: Bóg może darzyć Brygidę pociechami miłości i macierzyństwa, darami natury, pomyślnością losu i zadowoleniem z powodzenia. W tem wszystkiem ona widzi i kocha tylko Jezusa Chrystusa; On jest początkiem i przedmiotem jej miłości; do Niego zmierzają jej czyny. Gdy ją weźmie, by wstąpiła z Nim na krzyż, opuści wszystko. Jak za dni swych dziecinnych pospieszy wołając: „Otom Panie, boś mnie przyzywał.“

ROZDZIAŁ II.

1328—1344.

Brygida na dworze szwedzkim.

Nun thet S. Birgitta drauf dichtu
Wie sie mit lieb beschaidenlich
Koent Iren man vernunfftiglich
Von dieser wellt Irrdischen sachen
Abwendig und in selig machn.
Wolf Grün Hiltmar.

Śmierć Birgera Perssona. — Ulf zostaje passowany na rycerza i mianowany seneszalem Nerycyi. — Brygida pomaga mu w pracy. — Ich dzieci. — Mikołaj Hermansson nauczyciel starszych. — Magnus II. powołuje Brygidę do Sztokholmu. — Obowiązana jest przyjmować Blankę de Dampierre w Szwecyi. — Jej działalność przy młodej królowej. — Śmierć jej syna Gudmara. — Pielgrzymki seneszala i seneszalowej Nerycyi. — Ich powrót. — Ulf wstępuje do klasztoru Alvasterskiego i tam umiera pobożnie.

Miłosierdzie Boże zdawało się oczekiwać, by Brygida zaufała nowym uczuciom pierwej, nim zostanie pozbawioną opiekuna młodości. Podtrzymywana

miłością męża i przywiązaniem dzieci, zniosła ona odważnie zgon ojca. Stary seneszal skorzystał był z ostatnich dni pokoju, jakim Szwecya cieszyła się w czasie rządów regenta, i przedsięwziął około 1321 roku pielgrzymkę do Jerozolimy.

W Rzymie [1]) powstrzymał pielgrzyma od dalszej podróży legat papieski, udzielił mu rozgrzeszenia z win i upewnił, że gdy wróci do Fenstadtu by pełnić obowiązki swego stanu, przyjemniejszem to będzie Bogu, niż gdyby zwiedzał miejsca święte. Birgerowi wypadało usłuchać; wrócił więc do ojczyzny, żył jeszcze lat kilka i 25 marca 1328 r. pełen dni i zasług, oddał swą duszę Stwórcy. Gdy wynoszono jego ciało z zamku, wszystkie dzwony w prowincyi brzmiały pogrzebowo. Na czele konduktu rycerz uzbrojony od stóp do głowy, niósł tarczę herbową nieboszczyka i jego szpadę, której koniec ostry był obrócony do ziemi na znak żałoby. Duchowieństwo tak zakonne, jak i świeckie z całej dyecezyi Upsalskiej, naród z sąsiednich okolic i szlachta z Królestwa zebrali się, by raz ostatni uczcić Birgera, jak na to urząd przez niego zajmowany i godne takowego piastowanie zasługiwały. Otworzono sarkofag z czarnego kamienia, na którym były wyryte postacie: seneszala, jego żony i ich dzieci. Gdy wpuszczono do grobu ciało, na tafli kamiennej umieszczono napis: [2])

[1]) Proc. Can. Dep. P. de Alvast. sup. 1. art. f. 200 verso.

[2]) Widać jeszcze ten grób w katedrze Upsalskiej. Brygida z braćmi i siostrami jest przedstawioną w płaskorzeźbie. Ponieważ głowa jej nie jest opromienioną, jest to dowodem

Hic Jacet
Nobilis Miles Dominus Birgerus Petri Filius
Legifer Uplandiarum
Et Ejus Uxor Domina Ingiburgis
Cum Filiis Eorum
Quorum Animae Requiescant In Pace
Ora Pro Nobis.

Wielkie dobra nieboszczyka zostały potem rozdzielone pomiędzy jego córki i syna. Ulf i Magnus nie pokrzywdzili jeszcze małoletniego szwagra Izraela, do którego z prawa należał zamek, po czem każdy z dziedziców wziął fermy, młyny i kuźnie najbardziej mu przyległe [1]).

Dziedzictwo po możnowładzcy Fenstadskim, dodając nowe posiadłości do tych, które mieli udzielni panowie w Ulfasie, z powiększeniem liczby wassali, wzmogło ich wpływ, i wkrótce Ulf został passowany na rycerza. Noc wigilijną i Brygida przepędziła na czuwaniu i modliła się w tych słowach w swojem oratoryum: „Panie, mój Boże! Rycerzu, Któryś wy„prowadził wielki zastęp ludzi z cieniów utrapienia „do radości wiecznej, Tyś krwią Twą serdeczną „otworzył raj tym, którzy narażają swe życie, by „naprawić krzywdy. Nagi, pokorny i cierpliwy posze„dłeś do boju. Rycerstwo tryumfujące w niebie i wal„czące na ziemi woła do Ciebie: „Idź na naszem

że pomnik był całkiem ukończony pierwej, nim ona była kanonizowaną.

[1]) Dipl. IV. r. 1328, No. 2658 i 2660.

wezskiego [1]). Pod sklepieniem świątyni córa ta Wikingów zdawała się słyszeć śpiewy wojowników, które pobudzały niedyś chrześcian do zwycięztwa lub śmierci. Saga przywodziła jej na pamięć historyę bohatera, więc powtarzała z Kościołem pochwały Męczennika. Szlachetna Szwedka na pierwszem miejscu kładła interesa swej ojczyzny; Magnusa, następcę króla Męczennika w ciągu całej swej pielgrzymki miała bezustannie w swej pamięci.

Wielka Ochmistrzyni pałacu wróciła do Sztokholmu z tem wewnętrznem przekonaniem, że postępek jej wyjdzie na lepsze; a wierna obowiązkom swego urzędu, od którego się nie uwolniła, udała się za dworem do Akersborgu ulubionej siedziby króla, położonej na zachód od Sztokholmu, w pośród gór Arboga. Jednakże z każdym dniem Brygida więcej przeświadczała się, że jej obecność na dworze jest całkiem nieużyteczna. Nic się nie zmieniało: para królewska pobudzała siebie wzajemnie do najszaleńszych uciech i żyła tylko by się bawić. Powrócić do Ulfasy było to opuścić panujących, od których oddaliło się wiele ludzi cnotliwych; było to zamknąć sobie wstęp do pałacu, gdzie z czasem byłoby można pobudzić do skruchy. Wreszcie Ulf nie przestał być

---

[1]) Katedra Dronthejmska była wiele razy przerabiana, więc trudno wyobrazić jak wyglądała w XIV-ym wieku. Gdy luteranie w 1541 r. zabrali Relikwiarz Męczennika, znaleźli Jego ciało jak najdoskonaj zachowane. W dwadzieścia siedm lat później, znowu Je przedstawiono czci wiernych.

seneszalem Nerycyi, jeżeliby on przez to oddalenie stracił łaskę królewską, mniej by był w stanie osłaniać swą prowincyę od zdzierstw rozrzutnego Magnusa. Małżonkowie porozumieli się z sobą i uznali, że pozostając przy swych obowiązkach, mogą jednak wydalić się ze Szwecyi. Za przykładem swych przodków, postanowili oni odbyć dalekie pielgrzymki. Król i królowa chętnie przystali na powtórny ich odjazd; obecność mądrych doradców, których zanadto kochali by zasmucać; a na których rady nie mieli odwagi przystać, wprawiała ich w przykre położenie. W chwili wyjazdu Brygida wręczyła młodemu panującemu rękopism Biblii, przyjął go z uszanowaniem i miał go zawsze przy sobie.

Przywiązanie Brygidy do Stolicy Apostolskiej, jej zapał do wszystkiego co przypominało wojny Krzyżowe, byłyby ją powiodły do Rzymu i do Jerozolimy; lecz podobna podróż oddaliłaby za daleko seneszala od jego wassali; więc ułożono, że najdalszym kresem ich pielgrzymki będzie św. Jakób w Kompostelli. Ulf i Brygida chcieli by ich podróż odbyła się w surowości i pokucie. Poprzysięgli, iż odtąd zachowywać będą pewne Rady doskonałości Ewangelicznej; że już się będą kochać na ziemi miłością nieprzemijającą, niebieską, która przeżyje śmierć [1]). Oprócz tego po-

[1]) W życiu Świętej (192—193) powiedziano „Redierunt ambo in patriam qui mutuam inter se tenentes continentiam statuerunt intrare monasterium“; lecz przeor Alwasterski w swem zeznaniu o wpływie Brygidy na Ulfa dodaje: „Ad ca-

4 !5 ! ! 0 P :! ?79 ! / (
: A4 7 "7 ? 5 2 ?79A ! D 7 : J
Q? ?79A5 : 2 ! ! P ? J
P 5 P ? 4 ? ! !5/ 5 : 2 / 7 !?5 ! A
2 # (9/ !: A !6 / 7 P ?79
D 9! !4 7 : :/ P !9:!5 9
P 4 !5 T 5 7 6 5 7 ?79A P!9 D
!9 6 9 ! 6 B5 74 ! 9! 9 !#
96 P 2 6 A # 3V X ? 6A !?A
! :!?!0 / P 5 / P !?!6 : 8 /5 2 / P
9 P!5 / P ! 5 KY 70/ B5 P ?
0 ? A / P 0 / P ! 5# 0 ?/ 7 :! /D
!: B5 74 ! 5 ! 6 4 / 5 / 7 ! !B
2 !9 + 4! P!2 : /2A9 6 ! " 2 5 J
2 9! !B ! ? ! ! 5 ! ! "7 !45 9 #
4 / 5 6 9 4/ 5 !: 5A 5 A 7
+ 5 9 A# / 9 4!: 7 5 ! /B2 : /
% 2 5 P !5 !0 ! T 54 :4!5 4 J
:! / 5 74 / P 5 !9 6 E

4 4 4 99 h 4 4 > h 4 : :2 ! G# !
07 : /: D 0 0! !5 5 : 2 / ! J
0/2 7 ! 9! :! !? 0/ T 0 ! :!45 9 2 :!4 B2J
? ! 4 / :!5 9 / 5 :! 6A#
HY :2! 4! X _ E! 3V K 3[-Y ! 9! 4
3 2 4 ! 33- # K=5 B 3V= # :!9: : Q2 T
5 7 ! 54 9/ ?/ 6 5 Q2 # 9 KK 6 3V # 9!
- 3V3 # 0 9 ! B2 9 6 ! :!?/4 5 + 5 / #
KY # 2 P)# 1# 1 29 ? 9 : 5 6A 0
: ! 25 4 : 2 / !5 9! $! :! 4 22 T : ! E
! / 4 : # X :#)# 9 2> 4 ! :# 3E! 4#
K=K

czynne, opadły spokojnie; nogi, które chodziły po ścieżkach sprawiedliwości, zatrzymały się; a serce, w którem nigdy nie pozostała myśl niegodna, uspokoiło się: „Niech się stanie Twoja Najświętsza wola, „mój Ojcze i mój Boże, pragnę tego co Ty chcesz“, powtarzał umierający; lecz mimo tego poddania się, Ulf przyjmował śmierć, tę siostrę nas wszystkich, a przyjaciółkę św. Ojca Franciszka, tylko z musu; rozgorączkowany jego wzrok zwracał się do ojczyzny. Czyż już ją nie ujrzy? Czyż pozostawi ukochaną Brygidę tu na ziemi Francuzkiej? Czyż nie pobłogosławi swych dzieci, a nadewszystko czyż nie odpokutuje za swe grzechy? Ta ostatnia myśl przemagała wszystkie inne, i z głębi duszy błagał Ulf Pana, by mu jeszcze żyć dozwolił. Żal łaski, o które prosi użyje on na Chwałę Bożą, służąc Mu w klasztorze. Opuści świat, jego honory, a nawet i pociechy rodzinne; i w samotności będzie się przygotowywać do rozłączenia, które teraz rozdziera mu serce i do sądu, który przeraża jego duszę.

Brygida coraz więcej płakała i modliła się. Wstępując do królestwa Filipa Walezyusza, poruczyła się ona opiece patronów Francyi; więc teraz udawała się do Ich przyczyny za Ulfem, który pasował się między życiem i śmiercią. Jeden z nich wysłuchał ją i jej się ukazał: „Jestem Dyonizy, powiedział Apostoł „Gallów do Świętej Szwedki; to ja byłem posłany „z Rzymu, by opowiadać Ewangelię w tych stronach. „Przepowiadam tobie, że i na ciebie Bóg włoży obo„wiązek, dać Go poznać światu“. Potem Patron Fran-

cyi ukazał Brygidzie drogę do dwóch miast, które ona najbardziej zwiedzić chciała: t. j. do Rzymu i do Jerozolimy; i zapowiedział, że je z czasem ujrzy. Marya, Matka Boża, raczyła także widzialnie ukazać się stroskanej i z nią rozmawiała: „Zwiedzisz miejsca, „gdziem żyła, powiedziała jej; okiem twego ducha „będziesz patrzeć na Syna mego w Jego Człowie„czeństwie, i dowiesz się ile On cierpiał na krzyżu“. Nakoniec po za Jeruzalem ziemskiem, św. Dyonizy ukazywał na Jeruzalem Niebieskie, główny cel wszystkich pielgrzymek. „Jesteś oddana pod mą opiekę“, powiedział autor „teologii mistycznej do św. Brygidy, „a żeby ci tego dać dowód, obiecuję, że twój mąż „nie umrze“ [1]).

Ulf wyzdrowiał. Ujrzał swą ojczyznę i swe dzieci; poczem wierny swemu przyrzeczeniu, udał się do klasztoru Najświętszej Maryi w Alwastrze, a odebrawszy klęcząc błogosławieństwo opata, prosił swego przyjaciela przeora, by mu pozwolono liczyć się postulantem. Zakonnicy przyjęli chętnie tego chrześcianina bojącego się Pana.

Lecz pierwej nim seneszal ostatecznie pożegna się ze światem, powinien był jako urzędnik i ojciec rodziny uporządkować swe interesa ziemskie. Jak wyborcy Nerycyjscy, tak i sam król niechętnie rozstawali się z urzędnikiem znającym prawo krajowe, a którego nieposzlakowanej cnocie nic nie można

---

[1]) Rev. IV. 21. — Extr. XCII, 193—194. — Vita S. Birg., 193—194.

było zarzucić. Syn jego Karol, który ulegając ogólnemu życzeniu miał objąć ojca urząd, zdawał się za młody latami, a jeszcze mniej do tego odpowiedni brakiem charakteru. Ulf nie popierał usiłowań Brygidy przy wychowaniu tego dziecka, którego szaleństwa nie znały innego hamulca, jak tylko głos bardzo rzadko rozbudzającego się sumienia, które mu matka ukształciła. Seneszal zasiadał jeszcze na Radzie w Nowembrze 1343 r., poczem zdał królowi prowincyę, i uporządkowane rachunki [1]).

Krok jaki Ulf uczynił, pociągał za sobą poniekąd i wstąpienie Brygidy do klasztoru. Zwykle ona pierwsza podawała pomysły, teraz zamiast uprzedzić, wypadło jej naśladować. Poddała się temu z prostotą, a nie śpiesząc i oczekując natchnienia Bożego, urządzała wspólnie z małżonkiem interesa. Jak to było we zwyczaju, zrobili byli testamenta wstępując do trzeciego Zakonu św. Franciszka, lecz od tego czasu przybyło im dzieci; córka zamężna i dwóch żonatych [2]), pełnoletnich synów mieli prawo do swej części. Trzeba było zapewnić los Ingeborgi, nowicyuszki w klasztorze Ryzabergskim [3]), pomyśleć o przyszłości

[1]) W miesiącu marcu 1343 r. Ulf wypełniał jeszcze obowiązki swego urzędu. (Dipl. V. n-o 3689) 18 Novembra zasiadał na Radzie królewskiej. (Dipl. V n-o 3743) i podpisał umowę między Magnusem II i królem Duńskim Waldemarem.

[2]) Karol ożenił się był z córką rycerza Gisla, a Birger z córką rycerza Glysinga.

[3]) W chwili gdy Ingeborga wstępowała do klasztoru, dana jej była w posagu ferma. (Dipl. V an. 1341, n-o 3558).

Benedykta i Cecylii, i wydać za mąż Katarzynę. Możnowładca Eggertsnaeski Edgard de Kyrn [1]), spowinowacony z rodziną królewską, kochał ją i prosił o jej rękę. Odwaga Edgarda i jego szlachetna postać jednały mu łaski na dworze; a surowa cnota jego oparła się pokusom Sztokholmskim. Był godnym Katarzyny. Małżeństwo tych dwojga młodych ludzi zostało postanowione, i do skutku przywiedzione.

Nakoniec drzwi klasztorne zamknęły się za tym, który gwałtem zrywał ze światem, i z sercem zakrwawionem rozstawał się z ukochaną rodziną. Zdrowie nowicyuszowi chybiało; użył wszystkich pozostałych sił, by wykonać przepisy swej Reguły, lecz z każdym dniem miał się gorzej, nakoniec w trzy lata po cudownem uzdrowieniu położył się, by więcej nie powstać [2]). Za zbliżeniem się ostatniej godziny ubrano go w biały habit zakonu Cystersów; poczem w obecności wojującej rodziny zakonnej, wyrzekł Ulf przed przeorem Alwasterskim swe śluby [3]) pierwej, nim je Święci Be-

[1]) Podajemy tu taką ortografię nazwiska de Kyrn jaka została użyta w Diplomatorium. (VII, an. 1316, n-o 2060) i w procesie kanonizacyi Katarzyny; gdy ta Święta czyniła zeznania przy procesie swej matki (Sup. 29-o art. f. 132) i mówiła o swym mężu, nazywała go „consanguineus regis ipsius regni". Dokument z 22 Augusta 1344 r. tyczący się Brygidy i jej zięcia. (Dipl. V 2-o 3,822) dowodzi, że małżeństwo było zawarte dawniej.

[2]) Vita S. Birg. st. 194.

[3]) Przeor Alwasterski w swem zeznaniu przy procesie św. Brygidy, powiedziawszy o zobowiązaniu się Ulfa, dodaje: „In proposito ipso mortuus est in monasterio presente isto

==

9/ 4 9 %!? 4 : /6 A 5 ? # +: !5 J
9 ! 9! ? 5A ! P A / 97 T ! 4
7 A ! !5 ! 6 ! 65 7 A ! 7 : J
5 6 5 / 4 ! !: B A 5 ! 4 4 :!6 J
: ! B 9 7 !5 6 6 (9 5
6 ! 0/ 0 ?/ 6 ! :!9:! A :! PA#
9 6 6A : 2 !? A 7 !4A ! !5 6A0!
: ! A ?/ ! : 74 # 5 9 B !B 2 4
9 6A ? 2 ?/2 !?A : J
B ! 7 / !5/ 4! !9 ! 5 A ! T
9 B ! P 6A 7 5 2 A !B A A /2 7
A 5 !BD# / ! 4! K 2 4 ! 3VV #
Q2 (9 ! P!5 ! 4 ! 2 6
6 ! 4 B #+ 2 / / ?/ 6 0 4/2 ! :! ! /
! T :! ? ! ! ! 5 : /2 6 9 4 E
Z 2 4! / / 4 4 T 2 9/
? 5 2 ! ?! / /5 2 ! ! ! J
5 ! / Q2 6 0 4/4 / ! A 7 5 D 4
]
/ 9 0 ! 4 4 57 A A / 6A : J
!B A ! 4 5 /# 0 4 !BD 4 ?/
! !9A 6 6 !9!B 9!B A 5 9!6 ! :! J
A 6A4 9! ! B5 4 # : B D B5 4 9A
0/D 9! ? 9! " !B !C ! 6 5 $4 6
5 / / ! P 6A / 7 :! A AT ?/ ! 4! ?2 0 D 7

4 4 7 1 c 7 /2 9/ : / 5/ !
/ 4 5 :!9 6 # Q2 Q2 / 6 ! "! P 2> 4 #
ZY $ C ! / Q2 ! 4 : ! / 4 ! 2 J
4! 9! 2 5 ! 5 + 4! P!2 #

do nieba. Marya uprzedzała ich, błagała za nimi jak Matka, i kierowała nimi jak mistrzyni. Gdy grzesznik żałujący zwracał się do dobrego; patrzała Ona na jego dobrą wolę, a nie na grzechy: „Niema takiej „przepaści, z którejby Marya nie wyciągnęła nieszczę„śliwych; niema trądu, któregoby nie uleczyła“.

Jezus Chrystus, Którego Serce z Sercem Matki jedność stanowi, nazywał Ją Zwycięzką księżniczką djabłów; Królową Aniołów; Pociechą dusz w czyścu cierpiących; Szczęściem dusz podróżujących po ziemi; a nawet Radością wybranych. Widziała zachwycona, jak Duchy Błogosławione otaczały swą Królowę, i tak jak za dni Hijoba czarci stawali przed Obliczem Przedwiecznego. Istoty te, w których stworzeniu Bóg okazał najwyższy stopień Swej Potęgi, i których co do liczby chciał mieć dziesięć razy więcej, aniżeli razem wzięte wszystkie pokolenia ludzkie, ukazywały się Brygidzie: lecz nie w postaci czysto duchowej, formae subsistentes [1]). Widok jednych: mógłby ją pozbawić życia z radości; ujrzawszy drugich: serce by jej pękło z boleści. Patrzała na Aniołów odzianych ciałem ludzkiem; takich jakimi byli, gdy niegdyś rozmawiali z Najświętszą Dziewicą i Świętemi niewiastami. Czarci przedstawiali się jej pod postacią starszych ludzi, fantastycznych lub nieczystych zwierząt, a czasem w osobie trupów; nie dla tego by nie mieli

[1]) S. Thom. p. I. q. L. art. 1. 2. 5.

być nieśmiertelni: lecz że są ciągle umierający, w swem życiu bez końca [1]).

Nawet natura Aniołów została jej objawioną. Brygida pojmowała, że w chwili gdy zostali stworzeni, w swem sumieniu zupełnością światła oświeconem, rozumieli oni jakim jest Bóg. Jedni z miłości dla Stworzyciela posłuszni Jego Woli; drudzy zachwyceni swą pięknością, poddali się bez walki pierwszej złej myśli, pozazdrościli Chwały i Potęgi Bogu, i w celu by Go tych przywilejów pozbawić, zbuntowali się przeciw Niemu. Upadek ich, nie pozostawił żadnej nadziei wybawienia. Nikt ich nie zachęcił do złego, więc nie mogli mieć i Odkupiciela. Pomiędzy niezliczonym tłumem Wiernych Aniołów, którzy dziękowali Bogu, że ich stworzył, chwalili Go, że zachowywał stworzenie; dziękowali Mu, iż im objawił prze-

[1]) Ukazywania się Najświętszej Dziewicy, jak również i Zbawiciela od czasu Jego Wniebowstąpienia są w ogóle nie osobiste. Bóg posługuje się Aniołami by ukazywać Maryę ludziom. Aniołowie i Święci mogą być widzianymi także, przyjmują w takim razie zwykle postać ludzką. Ciała te w cudowny sposób nabywają pewnych własności zewnętrznych; ruszają się, lecz Aniołowie i Święci nie ożywiają ich tak, jak dusza ożywia ciało. Toż samo można powiedzieć i o duszach czyścowych. Za dopuszczeniem Bożem i złe duchy nam się pokazują, jest to fakt niezaprzeczony. Zwykle przybierają oni kształty nieczyste i straszne; lecz bywa, że przemieniają się i w aniołów światłości. Co zaś do ukazywań się potępionych, i te są możebne: lecz ponieważ taki widok zdolny jest przerazić dusze, wypadki podobne bywają bardzo rzadko. Cfr. P. Meynard. II. 400 - 402.

szłość, teraźniejszość i przyszłość; w Chórze Niebieskim, który opiewał Wcielenie Słowa i błagał, by Miłość Boża nie opuszczała człowieka, Brygida odróżniła swego Anioła Stróża.

„Przyprowadziłem do Ciebie tę, którąś mnie był „poruczył, powiedział do Pana, duch światłości, „oddaję Ci ją". Chrystus zwrócił swą oblubienicę Aniołowi.

— „Jaka jest wola tej kobiety? zapytał Zbawca.

— „Panie! ona nie ma innej woli tylko Twoją".

— „Tego to Ja domagam się od mych stwo„rzeń, tego żądam, i to Mnie jest najprzyjemniejsze", mówił dalej Chrystus, i objaśnił potem Aniołowi trzy rodzaje Miłosierdzia Bożego względem człowieka. Pierwszy z nich: darzy na ziemi zdolnościami umysłowemi, zadowolnieniem życzeń i radościami serca tych, którzy czynią coś dobrego, mimo swych wielkich przestępstw. Drugi rodzaj Miłosierdzia: trapi ciała Wiernych, ażeby odpokutowali za swe grzechy; a dusza ich choć w cierpiącem ciele, jeszcze w tem życiu kosztuje przedsmaku radości wiecznej. Trzeci zasmuca całe jestestwo człowieka: ażeby przybył do progu wieczności, zupełnie oczyszczony.

Anioł Stróż nie pytając o zdanie Brygidy, błagał dla niej o utrapienia, które przygniatają duszę i ciało i sprawiają, że jedynie miłość Boga trwa w nas. Chociaż ojciec kłamstwa nie może oświecić, Chrystus Pan chciał, by zachwycona w czasie swych widzeń, rozmawiała ze złym duchem. W chwili upadku, pamięć Lucypera została pogrążona w ciemnościach.

Nie pamięta on o dobroci Boga, ani o tem co jest dobrego w stworzeniach. Pamięta tylko grzechy ludzkie, które ma spisane. Dobro i sprawiedliwość już się mu nie ukazują w pełnem świetle, lecz tyle je tylko pojmuje swem sumieniem, o ile człowiek zamknięty w ciemnym lochu, wiedziałby co się zawiera w liście przezeń posiadanym, i przeczytanym pierwej nim został uwięziony; ale którego odczytać nie jest w stanie. Lecz co do pojętności wrodzonej: natura djabła wcale się nie zmieniła. Wiedział on o związku Miłości łączącym pobożną wdowę z Odkupicielem, i musiał jej wyznać: że niema żadnej władzy nad nią. Wtedy to Serce Naszego Zbawcy, Którego nieskończonego Miłosierdzia ludzie nie pojmują, odkryło się Brygidzie: ażeby odgadła niezgłębione Tajemnice Jego Miłości.

„Dla czego, powiedział Pan do Lucypera, nie prosisz Miłosierdzia?“

— „Wolałbym raczej cierpieć jeszcze więcej, „aniżeli błagać Twego przebaczenia, lub zgiąć kolano „przed Tobą“, odpowiedział strącony anioł. Przez to wyrażenie czysto ludzkie, swego wstrętu, dawał on wyobrażenie o trwałem usposobieniu, które go odwraca od Boga.

Po tych Objawieniach tyczących się duchów, Zbawca chciał ukazać Brygidzie: czem jest ludzkość, od swego początku, aż do końca, i żeby była obecną strasznemu sądowi: jakiemu każdy z nas, z kolei uledz musi. Naprzód patrzała ona jak Wszechmogący stwarzał człowieka, obdarzonego wolną wolą: dla tego by

mógł zaludnić Niebo, zamiast strąconych aniołów. Nowa ta istota, byłaby się rozmnażała za pomocą czystego związku, który Miłość Boża uczyniłaby płodnym; lecz djabeł ją skusił widokiem przeznaczeń wyższych, nad jej powołanie. Nie mając ani nienawiści ku Bogu, ani pragnienia dorównać Mu w Wszechmocności, stworzenie to zgrzeszyło, odwracając się od Niego. Po upadku, Adam i Ewa nie byliby się ośmielili rodzić dzieci, jeżeliby Miłosierdzie Boże ich do tego nie zachęciło. Pokolenie ich pozbawione nieba przez grzech, a wybawione od piekła przez skruchę, żyło na ziemi w smutku. Szatan nakłaniał je: by nie wierzyć słowom Przedwiecznego, i wątpić o zbawieniu. Abraham, Mojżesz i Prorocy przepowiadają Messyasza: rozbudzali wiarę w ludziach. Wówczas kusiciel zamierzył przekonać ludzi: że Prawo Boże było nieznośne, a nadzieje Odkupienia kłamliwe. W chwili gdy człowiek byłby może zrzucił jarzmo Boże, ukazał się Zbawiciel. Jednak zły duch nie ustąpił. Szepcze on na ucho ludziom, zapomnienie o dobrodziejstwach Odkupienia. Bóg wzbudza jemu współzawodników: są to przyjaciele Ukrzyżowanego, a między nimi Brygida.

Już wiedziała teraz wszystko o przeznaczeniu człowieka, wtedy Bóg dał jej widzieć duszę, którą aniołowie ciemności prowadzili przed Sąd Najwyższego Sędziego. „Dusza ta, mówili czarci: jest zara„zem niższą od nas, i wyższą, a także równą nam. »Jest niższą od nas: gdyż ten człowiek nikczemnie „udawał i był obłudnym, a myśmy do tych występ-

„ków z natury niezdolni. Dorównał ten człowiek nam: „pychą, chciwością i zawiścią; które sprawiły na- „szą zgubę. Nakoniec jest wyższym od nas: gdyż „jest kapłanem, i trzymał bez drżenia w swych nie- „godnych rękach; i przyjmował do zepsutego serca: „Ciało i Krew Chrystusa Pana".

Anioł Stróż umarłego nie miał nic do powiedzenia. Dla nauki Brygidy, Bóg zniewolił duszę, by sama mówiła.

„Miałam wolę, powiedziała: grzeszyć do osta- „tniej chwili życia".

Sumienie twe ciebie potępia, odrzekł Święty. „Jakaż powinna być twa kara?"

— „Najokropniejsza, najgorzksza"; zawołał ten niegodny kapłan, a potęgi piekielne uniosły go natychmiast.

W nowem widzeniu, Brygida ujrzała duszę jednego zacnego pana, jej znajomego. Ten rycerz umarł bluźniąc Najświętsze Imię Boże, i znieważając Świętych.

„Czemuś umarła? powiedział Sędzia do duszy „nieśmiertelnej".

„Gdyż Ciebie wcale nie kochałem. Kiedy się „skończy moja męka?"

„Nie skończy się ona nigdy. Początek wszystkich „rzeczy, niema końca". Poczem Nauczyciel Boski zwróciwszy się do Wybranych dodał: „O moi przy- „jaciele, chociażby wszystkie gwiazdy i planety za- „mieniały się w języki; choćby wszyscy Święci mnie „błagali, nie okazałbym Miłosierdzia tej duszy, gdyż „Sprawiedliwość moja wymaga, by ona była potępioną".

Dusza znikła; zachwycona zaś ujrzała w pośród djabłów inną duszę.

„Dusza ta do nas podobna, upewniały Boga „piekielne duchy; tak jak my, uznaje ona Ciebie, za „Najwyższe Dobro, i odwraca się od Ciebie“.

Anioł Stróż umarłego przerwał:

„Strzegłem Twoje Stworzenie od dnia jego na„rodzenia, powiedział. Pobożność tej duszy była obłu„dna i zabobonna. Więcej ona otrzymała od Ciebie „Panie, niżeli Tobie dała. Obdarzyłeś ją był zdrowiem, „pięknemi dziećmi, bogactwem i zaszczytami; a chro„niłeś ją od cierpień. Dobro, które uczyniła była, zo„stało stokrotnie wynagrodzone“.

Zapytana wprost przez Jezusa Chrystusa grzeszna dusza: odpowiedziała bluźnierstwem.

„Ażebyś Ty nie miał ze mnie żadnej pociechy, „zawrzeszczała ona; przekładam męki piekielne, nad „radoście niebieskie. Nienawidzę Ciebie do takiego „stopnia, że cierpienia moje będą mniej okropne, „przy myśli, że Tobie nie sprawiam zadowolenia“.

Przybliżył się zły duch.

„O Sędzio, powiedział: ta dusza jest jakby drugi „ja; wydaj wyrok, by do mnie zależała“.

— „Jeżelibyś ty się zgodził upokorzyć, odrzekł „Odkupiciel szatanowi; dałbym ci chwałę; i gdyby „ten człowiek w ostatniej chwili błagał był Mego „przebaczenia, z mocnem postanowieniem poprawy, „nie byłby on teraz w twojej mocy. Ale nawet i te„raz, niektóre dobre uczynki przez niego wykonane, „będą go bronić od twej złości; i nie będziesz mógł

„męczyć go tyle, ilebyś pragnął. Jestem do takiego „stopnia pełen Miłości: że zgodziłbym się, jeśliby to „było możebnem; cierpieć Mękę krzyżową, za ka„żdego potępionego; i za każdego czarta; i to tak „długo; aż póki by w piekle, ani jeden z nich nie „został".

Brygida ośmielona tak wielkiem Miłosierdziem, wyznała Zbawcy: że przy myśli o wiecznych mękach czuje zaniepokojenie w umyśle. I z jej serca wyszło to straszne zapytanie: które ludzkość od chwili pierwszego grzechu, stawia Opatrzności.

„Jakto, zapytała ona Swego Boskiego Oblu„bieńca; karzesz cierpieniem bez końca tych, którzy „wiecznie grzeszyć nie mogą?"

— „Jestem Prawda Sama i Sprawiedliwość; wi„dzę serca i wolę; i daję każdemu według jego uczyn„ków, odrzekł Boski Nauczyciel. Moje drogi i moje „sądy, niedostępne są pojęciu ludzkiemu. Ci, którzyby „chcieli ciągle żyć, aby ciągle grzeszyć, nie mogą „wejść do Mej wieczności nieskończenie czystej. Ni„gdy nie czynię Sprawiedliwości, bez Miłosierdzia. „Rządzę się niem nawet względem potępionych. Z po„wodu człowieczeństwa, którem się przyodziałem, czło„wiek jest mym bratem, więc sądzę go po bratersku. „Własne jego sumienie jedynie określa jego karę; co „do Mnie, mówię mu: Zniosłem twoje cierpienie i za„dosyć uczyniłem za twą winę; którejbyś nie był „w możności okupić. Przygotowałem ci twą drogę, „okazałem ci Mą Miłość, aleś uciekał ode Mnie. Za„służyłeś na Mą sprawiedliwość, gdyż pogardziłeś Mem

„Miłosierdziem; jednakże jeśliby to było podobnem, „bym mógł raczej umrzeć na nowo za ciebie, ani- „żeli ciebie osądzić; wolałbym cierpieć znowu to „wszystko, co zniosłem“.

Brygida wyjednała u Miłosierdzia Bożego łaski dla konających jej ukochanych; jak również i dla tych, których poruczono jej modlitwie. Ażeby podtrzymać i wynagrodzić jej wiarę, Pan ich jej ukazał, jak niegdyś ukazał jej był duszę Ulfa. Widziała: że zostali uratowani od piekła i zbawieni, w skutek aktu skruchy serdecznej wypowiedzianej zlodowaciałemi wargami, a nadewszystko z powodu mocnego postanowienia poprawy, które było ostatniem uczuciem ich serc. Weszli do czyśca, którego męki przechodzą pojęcie ludzi śmiertelnych. Tu każdy ich grzech, był karany cierpieniem szczególnem; i to tem surowiej, jeżeli na tym świecie przeciwności nie doznawali. Musieli słyszeć skargi: znosić nędzę, doznawać boleści; aż nim Matka Miłosierdzia ulżyła ich cierpieniu. Do przyczyny Najświętszej Maryi i Świętych; dołączyły się zasługi Kościoła wojującego; sumienni spadkobiercy zwrócili dobro źle nabyte; wierni przyjaciele wypełniali uczynki zadosyćczynne; ich modlitwy i jałmużny sprowadzały do czyśca odpusta: udzielane przez papieży. Najświętsza Ofiara Mszy Świętej, wylewała na dusze wygnane, Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa. Unoszone tak przez miłość żyjących i Wybranych, którą Niepokalana Dziewica Bogu ofiarowała; wznosiły się one coraz bardziej, do jasności zorzy niebieskiej. Brygida słyszała głosy wychodzące z czyśca:

„Panie Jezu Chryste, mówiły dusze uwięzione: „wlej Miłość Twoją w serca żyjących, którzy są w mo„żności nieść pomoc duchowną; nagrodź ich modlitwy, „i ich ofiary. Panie Boże! wołały dusze uwolnione: „nagrodź stokrotnie tym istotom, których to jest dzie„łem, że się wznosimy do Twej Boskiej światłości; „do oglądania Twego Najświętszego Oblicza“ [1]).

W miesiąc [2]) po swem przybyciu do Alwastry, pobożna wdowa błagała Chrystusa za siostrą Ulfa, Katarzyną, którą Bóg powołał do siebie. W czasie czuwania, Brygida ujrzała tę duszę cierpiącą męki

---

[1]) Do tego wszystkiego co dotąd było. Cfr. Rev. I. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 16, 20, 22, 23, 28, 30, 33, 34, 36, 38, 39, 42, 45, 47, 49, 50, 52, 54. — II. 2, 10, 11, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 33, 52. III. — 10, 20, 30. — IV. 7, 10, 11, 23, 29, 34, 63, 67, 74, 77, 82, 87, 92, 93, 98, 100, 106, 110, 123, 134, 138. — VI. 2, 10, 13, 14, 17, 21, 28, 30, 31, 38, 39, 42, 53, 56, 62, 75, 88, 117. Extrav. L. LVII, LXXII, LXXIV.

Proc. Can. Dep. Kater. sup. 31 art. f. 134 r. i v. Córka Świętej wspomina o zacnej damie, Małgorzacie de Vourvourk, dla której Bygida otrzymała Objawienia tyczące się zmarłych członków rodziny. — Cfr. S. Thom. p. III. q. VIII, art. 9. q. LXII, art. 1. q. LXIII, art. 2, 56. q. LXIV, art. 1, 3. q. LXXX, art. 4. q. CVII, art. 4. q. CXII, art. 2, 1-da 2-dae, q. XIII, art. 6. q. CLXXV, art. 2. P. III, q. IV. art. 1. q. VI. art. 2. q. XVIII. art. 4. q. XLVI. art. 1. q. LXXXIX, art. 6. Suppl. q. XCIX, art. 7.

[2]) Vita S. Birg. 197. — Diplomatorium (V an. 1344, No 3778) dowodzi, że Katarzyna żyła jeszcze 1-go maja. Te pozorne sprzeczności dadzą się wytłómaczyć, jak to już pierwej powiedzieliśmy, przez to, że w prowincyach jednegoż kraju nie jednocześnie nowy rok się zaczynał.

/B !5 # : 9 :!5 9 5 6 ? 4! J
5 6 0 ?79 :!6 !5 D / 9 P!5 :!4
9!9 8 L!9?79

ROZDZIAŁ IV.

1346.

Objawienia królowi Magnusowi i Duchowieństwu Szwedzkiemu.

Tu nona lux ecclesie
esto tutrix
esto nutrix.
Brev. Birg. K. ij.

Powrót Brygidy na dwór. — Jej proroctwa. — Jej rady nadawane Magnusowi II. — Jej stosunki z Biskupami i Kapłanami. — Jej rozmowy z Dominikanami. — Śmierć jej syna Benedykta. — Wpływ Świętej na Cystersów.

Powrót Brygidy do pałacu Sztokholmskiego, był dziwnem widowiskiem dla dworzan otaczających króla i królowę. Ujrzeli odzianą w habit szary i pokrytą długim czarnym welonem wdowim tę, którą przywykli byli widzieć w ubiorze dworskim. Rysy jej, noszące na sobie ślad boleści, wydały się im jeszcze szlachetniejsze, niż dawniej. Jakże się Święta zmieniła od tego dnia, gdy rozradowana miłością podzie-

laną i szczęśliwem macierzyństwem, przybyła w pośród nich po raz pierwszy, wiedziona nadzieją czynienia dobrze, zaufana w swych bezinteresownych usiłowaniach i prawie pewna powodzenia. Dziś już ona pojęła, że modlitwa i ofiara w milczeniu z samej siebie, więcej znaczą niżeli wszelka ludzka działalność, lecz ponieważ Bóg rozkazał, trzeba było działać i że tak rzekę: odsłonić swą duszę. Posłuszeństwo było dla niej dotkliwe, lecz się od niego nie uchyliła. Królowi, który ją przyjął z grzecznością, królowej, która ją uściskała, i możnym panom zebranym koło nich, zapowiedziała ona gniew Boży. Nie zastanawiając się, nie myśląc nawet o tem dołączyła do upomnień proroctwa, błagania jej były wymowne a przepowiednie straszne. „Widziałam słońce i księżyc ja„śniejące na wzburzonem niebie, powiedziała jednego „dnia. Promienie ich oświecały przestrzeń, aż po za „nieboskłonem. Wtem smok straszny ukazał się na „niebie; dwa światła udzieliły mu swej potęgi i bla„sku, a natychmiast słońce pociemniało, a księżyc „skrył się po za ziemią, na której ujrzano mnóstwo „gadów i węży, pożerających jej powierzchnię i za„bijających ludzi uderzeniem ogona. Nakoniec słońce „upadło w przepaść, a księżyc zniknął bez śladu“ [1]). Nikt nie pojął znaczenia tego proroctwa, które wyrażeniem się swem przypominało widzenie Ezechiela, lub Apokalypsę, jednakże wiara była jeszcze o tyle w umysłach, chociaż nie okazywała się już w czy-

[1]) Rev. VIII, 31.

P U 95 / 2 7 7?! ! :! !6! /#
$ 09/ ? ! A9 ! / :!47: ! / # 9 !
U 4 ? ?/ ! 5: /5 9: / !9 ! ! ?/
/ 9 2 A 7 5 6 ! P 4 / A : J
5 9 ! 4 5 6 !6 / /# 4 6 6 J
2 Q:2 9 ?/ ! % 9/ / :!9
4 6 A9 ?/ + 5 / 5 9 5 6
:!9 0/ 2 /5 6 6 4 :! A9
5 P :!5!9 ! 4 !: ! ?/4 9!
2 5 ! ! 4 !B 2!5 6 5 279 5/ P
? ⁒# ?/ ! 4! 4 6 ! U / 9 7 4! !: J
5 P/ !9/ P : 6A / P 4 5 7 6 U
/ 6 6 $!2 ? 5 P 9 / :
5 ! ! 4 ! 4 : 4 #
!9 / / ;5 74 6 ?!2 9 ? 5 2
: / 4 / 4 / /5 ! A9 : 4!5 /
95! #)!5!9 6A / 7 5 2 :! P2 ? 45
? 9 / : 6A / 9 5 7 6 ?/D 5 : 2
: 5 A ! 4 7 9 ! 5 6 ! #
!? 6 P5 2 ?!BD 4 5 4 P 4 2
:! ! 9! 5/ ! / / 9 #
" 7 !4! ! / 5 A9 4
5 C :!5!9!5 / P : 6 ! 2 ? C 5#
4 / 4! : !5 9 2 2 9 D
5 7 !9/ : 6A / 6A / :!9 ! / J
7 ;5 74 6 5 A 6A : 9 :!5 7 :!4
9! 9 / 7# 7 2 : ! D 0 92 4 !
5 B / P A : !5 D :! ! 4 5 6A :!2 !9E

GY!! 9 2 [=,#

„winien on czuwać nad duszami i otaczać je swoją „miłością. Jak dobry pasterz pociąga owce do siebie „ukazując im wiązkę woniejących kwiatów, tak Bi„skup pociąga naród słowami miłości; dla zbawienia „dusz powinien on być gotów na wszelkie cierpienia „w życiu, a nawet i na śmierć. Może być w oczach „ludzi pospolitych, skończy on swój zawód niczem „się nie odznaczywszy, lecz gdy taki Pasterz według „słów św. Pawła, stanie przed Panem, by odebrać „zasłużoną nagrodę, Aniołowie, Święci, a nawet i Sam „Zbawiciel wyjdą na jego spotkanie“ [1]).

Nie mniej troskliwie zajmowała się Brygida i niższem duchowieństwem. Jak Biskupowi, tak i Proboszczowi wskazywała ona pełne mądrości prawidło życia. Gdy rozmawiała z nim o rzeczach duchownych, o zasługach jakie zbierze nawet wtedy, gdy parafianie będą głuchymi na jego głos, nie przepominała i spraw ziemskich. W jej przekonaniu płacenie długów było tak wielką powinnością, iż prawa wierzycieli stały wyżej od praw biednych.

Nie ustawała Święta powtarzać duchowieństwu, jakiem to szczytnem zaufaniem Chrystus Pan je za-

[1]) Rev. III, 1, 2, 3, 4, 10, 13, 19, — IV, 97, 125, 126, — VI, 22, 53. Extrav. LXXIX. — Sver. Hist. II. 14. — Hist. metrop. eccles. Upsal. Scrip. III, 49, 50. — Chronicon de Archiepiscopis Upsaliensibus. — Chr. Episcoporum Finlandensium — Continuatio Chronici Episcoporum Wexionensium. — Chron. Rhytmicum Episc. Lincopensium. — Chronicon Episcoporum Arosiensium. — Chron. Rhyt. Episc. Scarensium. Script. III. 100, 102, 133, 131, 106, 124, 118. — Rhyzel. Episcopos. 331.

by mu ulgę w nich wyjednała. „Algot jest gwiazdą „jaśniejącą, odpowiedział Zbawca tej, która za nim „się wstawiała. Nie wypada, by zdrowie cielesne uj- „mowało blasku jego duszy. Wkrótce jego walka się „skończy i zostanie uwieńczony“. Potem wzruszony współczuciem Boski Mistrz dodał: „Ażeby ci dać do- „wód prawdy Mych słów, ulżę w cierpieniu Algotowi „i zarazem pobudzę go do większej miłości dla Mnie“. Zakonnik odtąd bolał mniej, a kochał jeszcze więcej Jezusa Chrystusa, aż do chwili, gdy śmierć zakończywszy boleści jego ciała, oswobodziła duszę. Brygida modliła się przy nim i będąc w zachwyceniu ujrzała go wstępującego do nieba, i podobnego do gwiazdy wschodzącej. „Patrz, powiedział Boski Nau- „czyciel do swej służebnicy, dusza ta w czasie swego „życia jaśniała, wyniszczała się i Mnie kochała. Prze- „była ona czyściec w więzieniu ciała swego, teraz „ona mieszka we Mnie, a Ja w niej na jej radość „wieczną“ [1]).

Zakonnicy w Sigtunie nie mieli tak Świętego przełożonego i nie wiedli życia tak odpowiedniego duchowi Reguły, jak to miało miejsce w Skarze. Od

[1]) Rev. VI, 31, 35. — Vita S. Birg. 195. — Proc. Can. Dep. P. de Alvastro, sup. 29-o art. f. 214. v. Algot nie należał do Zakonu Franciszkańskiego, jak to błędnie twierdzi Wadding, a za nim powtarzają współcześni pisarze. Spowiednicy Świętej mówią, iż on był Przeorem klasztoru Dominikańskiego, a ks. Piotr z Alvastry w swem zeznaniu objawia, że historya Algota została mu opowiedzianą przez Prowincyała Zakonu Kaznodziejskiego.

r. 1265 Papież pozwolił Dominikanom mieć posiadłości. Gdy Wielki Klasztor stał się zwyczajnem miejscem pobytu Prowincyała Dacyi [1]), tak się wzbogacił przez dary spadkobiercze, że stracił pojęcie o ubóstwie. Część budynku zamieszkała przez zakonników, wcale nie podobną była do „domu pokornego i skromnego“, według orzeczenia Ustaw. Kościół nie był jak w Skarze widocznym i dotykalnym dowodem żywej wiary Zakonu w Boga. Okazały, nie odznaczający się niczem podniosłem, widać w nim było przepych zwracający oczy i sprawujący roztargnienie w modlitwie. Sklepienia ogromne i nawy zbyt obszerne sprawiały, że miał widok ogromnej pustki, którą wiernym trudno było zapełnić. Zbiegali się oni tłumnie na nabożeństwa, chociaż ich nie pociągali wcale apostołowie godni opowiadać Ewangelię i przyświecać przykładem moralności. Zachęcały ich okazałe ceremonie i piękny śpiew, w którym muzykant nie tyle dbał o chwałę Bożą, ile o odznaczenie się, a także i uczone kazania, które nie były dziełem Łaski lecz umiejętności, i w których wymowa czysto światowa, czasem brała górę nad wykładem zasad wiary. Wyrzucając to wszystko Dominikanom Brygida, dodała:

„Matka Boża mnie objawiła, że w tej obszernej „świątyni widzi ciała, a nie serce. Mniej teraz jest „dusz pod Jej obszernym płaszczem, niżeli ich nie-

[1]) Niech będzie czytelnikowi wiadomo, że Zakon Ś-go Dominika jest podzielony na prowincye. Prowincya Dacyi obejmowała wszystkie klasztory skandynawskie.

„gdyś było pod ciasnym szkaplerzem św. Dominika“. Chcąc by Brygida lepiej pojęła, Opiekunka Zakonu mówiła do niej przez podobieństwo: „Widzisz tę do„linę, powiedziała do niej, owce Dominika na niej się „paszą, napada na nie złoczyńca, a Święty przybywa „z Nieba na pomoc swej rodzinie. To moja trzoda, „mówi, jam ją wykarmił, wychował, ukształcił i wyu„czył. Lecz złodziej mu odpowiada: Tyś prowadził „twe owce według Woli Bożej, a jam je nauczył ko„chać tylko wolą własną. Moje pochlebstwa odniosły „przewagę nad twą surową dobrocią; słuchają one „teraz głosu mego i uczęszczają na moje pastwiska. „Wolna ich wola mnie wybrała. Uważam ich za moje „owce. — Oto moje znamię, dodał Święty. — Poznaj „także i mój znak, odpowiada szatan, i Dominik rzadko „u której owcy znajduje krzyż czerwony na sercu. „Już one nie chcą uważać za szczęście, życie ubogie „i czyste, więc strzelec przeszyje je swemi strzałami, „a pastwiska pozostaną dla wierniejszych. O moi „ukochani! zawołał wtedy Ojciec Zakonu, pamiętaj„cie, że chwała Niebieska będzie nagrodą waszej po„kory; bogactwa wieczne nagrodzą wasze ubóstwo; „posiadanie Boga, będzie zapłatą waszej czystości; „a za pogardę świata, otrzymacie życie na wieki szczę„śliwe. Lecz niestety! mało dusz słucha Dominika „i zgadza się posiadać tylko to, co Reguła pozwala. „Jest tam i djabeł, który ukazuje złoto, rozkosze „i przyjemności życia teraźniejszego, on je kusi i po„ciąga za sobą. Patrz, dodała Najświętsza Dziewica, „mało ma dzieci mój sławny przyjaciel Dominik, któ-

„rzyby żyli według Reguły, a jeszcze mniej tych, „którzy wstępują w ślady swego ojca. Wszyscy oni „nie słuchają głosu Syna Bożego, Który powtarza: „Pójdźcie do mnie, a Ja wam ulżę, oddając wam Sie„bie Samego“.

Od ogółu przechodziła czasem Święta do szczegółów. Nie wymieniając osoby, zawiadomiła ona o śmierci jednego nieszczęśliwego. Była w duchu obecną, gdy go sądzono i potępiono. Nieszczęśliwy ten, był tegoż powołania co i Algot, a mimo to został pogrążony na wieki w piekle na męki i hańbę, zamiast podzielać z tamtym chwałę i szczęśliwość wieczną. Siedm złych duchów natchnęło mu pychę, chciwość, nieposłuszeństwo, łakomstwo, próżną chwałę, zamiłowanie własności i wzgardę zakonu. W czasie życia szedł za ich natchnieniem, a teraz do nich należy. — Objawiła Brygida także los zakonnika, który niedawno w dziwny sposób życie zakończył. Od trzech lat przygniatały go cierpienia. Ciało się na nim psuło, a on tylko powtarzał z cierpliwością: „Panie Jezu, zmiłuj się „nade mną!“ Gdy śmierć się zbliżyła, zdobył się na inne słowa: „Pragnę... wymawiały jego usta, pragnę... „przybądź, o moje pragnienie!“ Zapytany czego tak żąda, odpowiedział: „Boga!“ „Tak się tem raduję, że „Go pragnę i że Go widzę, dodał, że chociażby „przyszło sto lat żyć w tej chorobie, żyłbym zado„wolniony“. Uderzyła północ, a dusza konwersa w uniesieniu radości opuściła ciało. „O moja córko, powie„dział Oblubieniec Boski do Swej oblubienicy, wielcy „panowie i mistrze nie chcą stać się małymi i przyjść

„do Mnie, więc zgromadzam biednych i prostaczków. „Ten biedak i nieuczony, znalazł mądrość większą od „Salomonowej, bogactwa, które nie niszczą i koronę, „która będzie się powiększać przez całą wieczność. „Powiedz Bratu, który męczył się doglądając go, iż „przez to zasłużył na uwolnienie od pokus, że otrzyma „siłę duchowną i umrze radośnie“ [1]).

Dominikanie, których Papieże wyznaczali zwykle na reformatorów innych zakonów, weszli w siebie na głos pokornej tercyarki. Stosownie do jej rad, przeor wezwał klasztor do „zachowywania pokoju, do przestrzegania jedności“. Prowincyał, Brat Katilmond, zwrócił się pierwszy do życia według Reguły. Habit „ani zanadto cienki, ani też szorstki“, jak to Najświętsza Marya przepisała w czasie rozmów ze swą służebnicą, nie był mu po myśli. Jednak usłuchał rozkazów Świętej i zdjął bogate ubranie, jakie dotąd nosił mimo swego ślubu ubóstwa; odtąd za całą ozdobę uważał swój szkaplerz i przystawał tylko na to złagodzenie surowości pierwotnej ustawy, które dozwolił Ojciec Ś-ty Papież, a jednocześnie prosił o rady i światło u Widzącej. „Wola twa nie jest do„statecznie złączona z wolą Chrystusa Pana, odpo„wiedziała jemu. Matka Miłosiedzia widząc twe nie„bezpieczeństwo, uczyniła cię ubogim co do dóbr „ziemskich, zdrowia i bystrości pojęcia, dla tego byś „swem poddaniem się wyrokom Bożym, zasłużył so„bie na wieczne bogactwa, wieczne zdrowie i na po-

[1]) Rev. III, 14, 15, 16, 17, 18. — VI, 35.

„znanie i widzenie Boga. Lecz ty w modłach swych „błagasz Boga o to, co On ci odjął, i na nieszczęście „twe, skutek próśb swych otrzymujesz. Zdaj się le„piej zupełnie na twego brata Słowo Wcielone i pra„gnij tylko Jego Samego“. Posłuszeństwo Katilmonda było tak dokładne, a pokuta szczerą, że zasłużył sobie na łaskę mieć dziwne widzenie. W świetle jasności niebieskiej ujrzał reformatorkę swego klasztoru. Ogień wychodził z ust Brygidy, zapalał na północ, południe, wschód i zachód całe obszerne pole pracy, zlane potem i krwią Dominikanów i czynił, że trudy ich przynosiły owoc [1]).

Pomiędzy zakonnikami znajdywali się i tacy, którzy nie wierzyli w Objawienia Świętej lub nie chcieli słuchać jej rad. Zauważono, że tacy kończyli nieszczęśliwie. Czy to była kara Boża, lub zbieg okoliczności, w każdym razie wypadki te śmierci nadzwyczajnych, działały na umysły i powiększały uwielbienie, na które błogosławiona wdowa zasłużyła swemi cnotami.

Dominikanie poszli za natchnieniami Brygidy co do przedmiotu, którym szczególniej się zajmowano na kapitułach generalnych. Szło tu o wynoszenie członków Zakonu na godność Biskupią. Klasztor Sigtuński od chwili swego założenia był jakby kolebką dygnitarzy Kościelnych. Pierwszy jego przeor, Brat Jan, zajmował naprzód stolicę Biskupią w Abo,

[1]) Rev. IV, 30. — Proc. Can. Dep. Kater sup. 31-o art. f. 134 r.

a potem w Upsali. Jeden z prowincyałów Dacyi, krewny Brygidy, był Biskupem także w tem ostatniem mieście, i umarł w opinii świętości. Już drugi raz stolica Biskupia w Vesteras była zajętą przez Dominikana. To branie udziału w godnościach kościelnych, nie zgadzało się ze zdaniem dawniejszych Ojców. Według przekonania Błogosławionego Jordana Saksońskiego, lepiej już było pogrześć zakonnika, niż go widzieć wyświęcanego na Biskupa. Ani on, ni jego następcy nie pozwalali nigdy Dominikanom przyjmować tej godności, gdy na kapitule zostali obrani; chyba żeby byli do tego zmuszeni wolą Papiezką. Nawet i pod takim warunkiem, gdy zakonnik stawał się dygnitarzem; był już odtąd jakby obcy dla swej rodziny duchownej i chyba tylko od kapituły generalnej mógł otrzymać łaskę, by mu pozwolono wrócić do klasztoru. Była to kwestya trudna do rozwiązania. Święta powtórzyła Dominikanom, czego ich uczy pod tym względem ich Królowa. „Ci, którzy „pragną godności Biskupiej przez zamiłowanie świata, „nie są w zakonie św. Dominika; zawyrokowała Naj„świętsza Marya, a inni, którzy ją dla słusznych przy„czyn przyjmują, nie są wcale wyłączeni ze Zgroma„dzenia. Jeżeli za przykładem św. Augustyna, do su„rowości Reguły dodają obowiązki urzędu Biskupiego, „zasłużą nawet na podwójną nagrodę. Na nieszczęście, „większa część zakonników zapomina i o klasztorze „i o przepisie życia nie dla pracy, lecz z powodu „zaszczytów przywiązanych do ich urzędu“. Ażeby dokładniej wyrazić swą myśl, Najświętsza Dziewica

ma z mężczyzn i kobiet. Oba Zgromadzenia za poradą Biskupa obiorą sobie Ksienię, a konwersi nie bogą być od udziału w głosowaniu wyłączeni. Pierwszeństwo powinno być oddawane przy wyborze dziewicy, lecz nie jest to nieodzownie wymaganem. Ksieni będzie tem w pośród Zakonników, czem była Najświętsza Panna Marya w pośród Apostołów i Uczniów. Będzie ich upominać, objaśniać Regułę i zawiadywać mieniem klasztornem; wszyscy obowiązani są ją słuchać. Gdy przybędą kandydaci, chcący wstąpić do zakonu, trzeba się wywiadywać czy nie skłania ich do tego kroku chęć uniknienia przeciwności życia, lub natrętność wierzycieli. Trzeba się zadawalniać dobrowolnemi ofiarami i nie wymagać wcale posagu.

Przyjęcie do nowicyatu powinno nastąpić po roku próby, lecz osoby, których przeszłość daje rękojmię na przyszłość, mogą być i po sześciu miesiącach oczekiwania przyjęte. Nie mogą Siostry składać ślubów nim skończą lat ośmnaście, ani Zakonnicy przed skończeniem lat dwudziestu pięciu. Kobiety będą się ubierać w habit koloru szarego, który zimą ma być podszyty prostem futrem. Głowę będą pokrywać długim czarnym welonem, który utrzymywać ma rodzaj korony z płótna białego, oznaczonej pięciu kawałkami sukna czerwonego, na pamiątkę Pięciu Ran Zbawiciela. To znamię odznaczające nowe ubranie zakonne, powinno być widziane i na płaszczu Zakonników i na odzieniu konwersów. Zakonnic chórowych ma być w każdym klasztorze sześćdziesiąt. Zakonnicy będą tak rozklasyfikowani: trzynastu ka-

płanów na cześć Apostołów, dwóch dyakonów i dwóch subdyakonów w pamięć czterech wielkich doktorów Kościoła łacińskiego i ośmiu laików. Liczba ogólna Braci i Sióstr będzie odpowiednią liczbie trzynastu Apostołów wraz ze Ś-tym Pawłem i siedmdziesięciu dwóch Uczniów Zbawiciela. Po za tę liczbę nigdy przyjmować nie można. Domagający się wstąpić do klasztoru, zajmą miejsce zmarłych. Dwudziestu pięciu Braci laików klasztornych i tonsurowych, konwerski i kilka pomocnic będą zajęci usługą. Czterech Braci laików ab extra będą doglądać mienia klasztornego. Siostry za przykładem Najświętszej Maryi Panny, będą przepędzać dnie na modlitwie ustnej lub myślnej, na pracach ręcznych, lub umysłowych. Mimo to nie powinny zaniedbywać swego ciała, mając wzgląd na jego potrzeby, „jako na zwierzę chore“, według samego orzeczenia Reguły. Będą przyjmować Najświętszą Komunię w dnie świąteczne, a i w sobotę, jeżeli spowiednik im na to pozwoli. Najświętszy Sakrament będzie zawsze wystawiony na Ołtarzu [1]); wolno jest Siostrom brać Monstrancyę w ręce i nosić ją do chorych. Żadna z nich, nie wyjąwszy Ksieni, niema prawa iść bez potrzeby do parlatoryum, żadna nie powinna próżnować. Zakonnicy będą odprawiać Mszę Świętą i odmawiać Brewiarz. W święta i nie-

[1]) Sacramentum corporis mei super altare suum jugiter positum habeant, in vase decenti saphirico, vel cristallino, ut me quem quotidie speculantur sub aliena forma fervenlius desiderent donec rerum veritate satientur. Extrav. XXXVII.

dziele będą oni wykładać z ambony Ewangelię Świętą w języku ludowym, a bez przerwy mają się oddawać nauce. Zakonnice nie mają prawa wychodzić z za klauzury, chyba tylko, gdy je wezwą do zakładania nowych klasztorów. Bracia mogą się oddalać dla załatwiania interesów doczesnych zakonu, dla nawracania pogan i heretyków, lub na wezwanie dyecezyalnego Biskupa. Zgromadzenie kobiet zależne od Zakonników w rzeczach tyczących się duszy, nie może mieć z nimi stosunków, poza przystępowaniem do Sakramentów Pokuty i Najświętszej Eucharystyi. Będą im Siostry podawać przez koło pierwsze potrzeby do życia, za klauzurę wchodzić Bracia nie mogą, chyba gdy będzie trzeba udzielić ostatnich Sakramentów chorym, lub zabrać do pogrzebu ciała zmarłych. Pokora powinna panować w klasztorze. Oddanie się Bogu ma tam być zupełne i pracować się ma jedynie z miłości dla Niego. Ubóstwo będzie bezwzględne, nawet ksieni nie będzie miała prawo coś posiadać: „Gdyż własność tak sprowadza potępienie, jak iskra „pożar“. Reguła wymaga, by co tydzień były trzy dni wstrzemięźliwości, a w piątki i soboty post obowiązkowy. Ponieważ zdrowie jest niezbędnie potrzebne, trzeba je zachowywać używając dostatecznie pokarmu i biorąc kąpiele. Każdy klasztor będzie oddany w opiekę panującemu, w którego państwie się znajduje, a ma być pod zarządem dyecezyalnego Biskupa, który będzie dlań Ojcem, Wizytatorem i Sędzią, Papież zaś opiekunem i w razie potrzeby obrońcą. Nie

można zakładać nowego klasztoru, bez przyzwolenia Stolicy Apostolskiej [1]).

Gdy tylko Brygida z przeorem Alwasterskim skończyli swe pisanie, przeczytali je Mistrzowi Maciejowi i jednemu uczonemu Cystersów Opatowi, potem dali je do przejrzenia Arcybiskupowi Upsalskiemu i trzem jego Suffraganom, pierwej nim zaczną się starać o potwierdzenie przez Ojca Ś-go. Można było przewidywać, że Reguła nie zostanie zganioną, gdyż nie zawierała w sobie nic takiego, coby już nie było w Kościele znane. Klasztory złożone z mężczyzn i kobiet istniały już od czasu św. Bazylego i przechowywały się w Zakonie św. Benedykta [2]). Zakonnicy i zakonnice nowego Zakonu zapożyczą swój ceremoniał u Benedyktynów. Śpiew ich ma być pokorny na wzór

---

[1]) Regula Sancti Salvatoris, Data Divinitas Ab Ore Jesu Christi Devotae Sponsae Suae S. Brigittae. Rev. 638, 651, Extrav. IV, XI, XII, XIII, XIV, XV. XVI, XX, XXI, XXXIII, XXXV, XXXVI, XXXVII, XXXVIII, XL, XLV, XLVI. Wyrazy „in domino regis Norvegiae“, znajdujące się na początku Reguły, mogą być tylko figurą retoryczną tłómacza; on chciał dodać: „ad septentrionen omnium regum ultimus“. Wszyscy historycy wskazują Alwastrę jako miejsce, w którem Chrystus Pan podyktował Ustawy Swego Zakonu.

[2]) Ksienie zarządzały mieniem podwójnego klasztoru, jak to miało mieć miejsce w nowym Zakonie, a podległość tego ostatniego Biskupom, którzy powinni byli zwiedzać klasztory onegoż sprawiła, że zależność od ksieni mniej się czuć dawała w Zakonie Świętego Zbawiciela, niż u Benedyktynów.

$ 4 5 HY :!5 :!B5 7 D 6 / ! J
5 B5# 9 5 B B5#I
:! : AD 6A 0 2 5A !BD ? 45 ! 2 5!BD
5 5 C 9! 2 9 # + !5! B P ! ?/
/ 9 4 ?/ 92 C !5 79 : E
! 9! !?6 5 !5/ P / ZY ?/ J
5 9 5/ 0 7 B5#) 5 4/: 3Y 5 6
!9 / 9 P!5 6# / 4 $!B ! 4 / : 6 J
Q 4 5 :! ! ! 6 9 ! /B2 ! A9 2 0
69A 5 P : 74 ! ! !9 5 / 5
/4 P 4! ! 5 ! 4 ! 5 9 ! #
P! 0 ?/ ! 4! 5 9! ! 0 ! 9! 5 6 4!4/
4 / B2 ?/ A 5 : 2 5 / 4 ! ! 2 4!
2 5 279 0 5 09/ ! / P 6A !
5 6 5 B 5/ P 4 5A !9 7? A 0 7 ! /
) /4 % / 9 ! :! D :! 0 ? J
45! !5 ! ! 9 ?79 :! 74 9! ! 4 J
4 / P ! : 4 /5 / !? 5 / ! 2
: 5 9/5 D 0 $!B ?79 P5 2 D ;5 74 6
L 9! ! A Q 4 57 ! 9! 2 / 0WY# !
!9 9/5 2 4! 0 5 : / / P 2 4! P D
?79 4 ! 7 674 !B !B5 4/ !9 !B

GY/ 9 $ 4 5 4/2 ! 5/ P :!9 0/#
+ 5 / P : 5 / 2 4! 9 4 6 7 !9 V-^#
KY h4 ># '*_ #
3Y # P # .#
WY 2 4)! 4 2 # [E + / ,^ # S ;2 ?/
! / 4 5 2 4! P ! # % ;5 74 6 / J
9/ ' [V[#

„ukrzyżowane na Krzyżu. Wierzcie w Sakramenta „Ś-te, a wtedy djabeł oddali się od was“. Biedni ci ludzie wszyscy jednym głosem zawołali: „Wierzymy! „i przysięgamy, że się poprawimy“. Od tej chwili ustały wyrocznie djabelskie w tym kraju [1]).

Na wzór Apostołów Brygida miała władzę nad piekłem, więc przyprowadzano do niej opętanych. Oswobodzenie przez nią jeszcze w klasztorze Alwasterskim [2]) zakonnika, kapłana i kobiety, wzbudziło zupełne zaufanie w towarzyszach Świętej, którzy ją zachęcali, by prosiła o szczególne oświecenie z nieba, do poznania działania złego ducha. Zbawiciel wyliczył Swej służebnicy, trzy odrębne rodzaje opętanych. Jedni widzą, że djabeł zawładnął ich ciałem, a przez nie krępuje i rozum. Drudzy jeszcze nieszczęśliwsi, czują, że moc piekielna mąci ich sumienie. Lecz tak pierwsi jak i drudzy nie są winni; owszem ich cierpienia powiększą ich nagrodę. Inni nakoniec dobrowolnie dają przystęp szatanowi do swej duszy, który bez ich przyzwolenia wejść do niej nie może; ci ostatni więc zasługują na karę. Wymieniając Widzącej nieszczęśliwych jej znanych, Słowo popierało swe objaśnienie przykładami.

([1]) Rev. VI, 78. Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 17-o, 29-o i 35-o art. f. 215 r. f. 225 r. i 226 v. Niektórzy pisarze wyobrazili sobie, niewiadomo dlaczego, że to się działo we Włoszech przy Orłowie, ale tam byłoby bardzo trudno Dom Piotrowi wyrazić się zrozumiale dla słuchaczy.

[2]) Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 34-o art. f. 223 v. i 224 r.

Zaraz potem Brygida pytała Boskiego Mistrza, co spowodowuje nawiedzenie. Jako najgłówniejsze przyczyny, wskazał jej Pan grzechy rodziców i nieprzeniknione wyroki Opatrzności, środki zaś skuteczne, by zło ustało są: modlitwa, zmazanie winy pokutą i egzorcyzmy. Dusze mężne walczą zwycięzko z dyabłem i nigdy nie dają mu nad sobą przewagi. Złe duchy działające na zmysły i pobudzające przez to ciało do złego, łatwo bywają wypędzane. Te, które niepokoją sumienie i czynią życie niemiłem, są już uporczywsze, lecz gdy szatan zawładnie całem jestestwem, bardzo trudno jest go zmusić, by opuścił opętanego. W czasie tej podróży, Święta uzdrowiła niezliczoną ilość nawiedzonych. W Wexio czyniła to w obecności Biskupa Tomasza de Malstad, a w Linkoepingu pod ojcowskiem okiem mistrza Macieja, który już jej zawdzięczał uleczenie swego współziomka, sławnego kaznodziei. Zawsze jej przy tem towarzyszył Przeor Alwasterski i wkrótce dosyć było, by Cysters chcąc zwyciężyć piekło, wypędzał złego ducha w imię swej córki duchownej. Lecz towarzysze Brygidy spostrzegli, że i ona sama walczy z szatanem. Czasem opętani rzucali się na nią, chcąc ją zabić. Lecz pierwej nim ją zasłoniono od uderzenia, własna ją modlitwa ratowała; broń upadała na ziemię, a ręce chcące ją uderzyć, składały się, by błagać przebaczenia. Inną razą dyabli opanowywali wierzchowca Brygidy, jej to nie dziwiło, gdyż wiedziała, że mogą oni wstępować w ciała zwierząt, lecz omal nie przypłaciła życiem upadku z konia w Uplandzie, niedaleko od mieszka-

nia jednego nieszczęśliwego trapionego przez złego ducha.

Brygida chciała znaleźć obronę od duchów ciemności, w rozmowie z Wybranymi. Umyśliła więc przepędzić Święto Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny w Skarze, przy Relikwiach Brynulfa, Biskupa tej Dyecezyi, którego niegdyś znała i którego czciła pamięć. Klęcząc przy grobie tego Dygnitarza, Święta została zachwyconą. Oczy jej widzące w wieczności, ujrzały Pasterza odzianego w szaty Biskupie. Obok niego była Najświętsza Dziewica, Która uskarżała się przed Boskim Mistrzem, że ciało jego sługi spoczywa zaniedbane. „Ludność Skary niegodna je posiadać, „odrzekł Jezus Chrystus. Czystość Świętego nie może „mieć nic wspólnego z brudem, który go otacza, le„piej jest leżeć w ziemi, niż być w takich rękach“. Brygida powtórzyła te słowa. Tem łatwiej uwierzono temu, co sądziła o tych Świętych Relikwiach, iż wiedziano jak niedawno przed tem, przez oświecenie wewnętrzne, rozpoznała cząstkę prawdziwego Krzyża [1]) i poczęto robić starania o kanonizacyę Biskupa.

Pierwej nim Brygida wróciła do Alwastry, zatrzymała się w mieście Linkoepingu, dokąd ją przyzwał mistrz Maciej. W tym czasie, jeden zakonnik

[1]) Rev. I, 16, 32. — III, 31. — II, 30. VI, 3, 80 i 81. — Extrav. LI, CVI i CVIII. — Proc. Can. Dep. Magni Petri, Petri Johan curati Norcopiensis et Kater. sup. 35-o art. f. 113 r., 136 v., et 196 r. Dep. P. de Alvastro sup. 29-o, 32-o et 35-o art. 215 f. 221 r. et 225 r. II, 30. — Vita S. Brynolphi Episc. Scarensis cum Proc. ejus canonizationis. Scrip. III. 107, 178.

zaczął podkopywać zaufanie uczonego w Świętej swem dowodzeniem i powstawaniom na jej Objawienia. Brygida uwiadomiona o tem w sposób nadprzyrodzony, ustaliła przekonanie swego obrońcy, a przeciwnikowi przepowiedziała karę, którą go Bóg natychmiast dotknął. Nie tylko w tem jednem zdarzeniu, duchowna córka czytała w duszy swego przewodnika, jak w otwartej księdze. Ksiądz Maciej miał kazanie w katedrze o widzeniu naocznem Boga w niebie takiem, jak je określili Papieże Jan XXII i Benedykt XI-ty. Jeden ze słuchaczy oburzony temi słowy, przerwał mu bluźnierstwami. Kaznodzieja zstępował z ambony bardzo zmieszany, gdy wtem przybyła Brygida; imieniem Słowa poparła jego zasadę nowymi dowodami i upominała go, by i nadal ją wykładał. Przekonany o wyższości nauki wlanej nad naukę nabytą, teolog starał się usilnie, by Święta została towarzyszką jego prac. Zajęty Apokalipsą kończył on swój komentarz nad Pismem Ś-tem, lecz tu opanowały go wątpliwości, co do autentyczności tej ostatniej części Nowego Testamentu. Nie rozumiał on znaczenia siedmiu gromów, a ponieważ wiódł spór z heretykiem, chciałby dla dokończenia takowego, oznaczyć z dokładnością czas, w którym narodzi się Antychryst. Chcąc się w tem oświecić, pytał Brygidę i dowiedział się, iż św. Jan jej objawił, że on to napisał proroctwa, których przeznaczeniem było przygotować Chrześcian do nieszczęść ostatnich czasów. Grom zaś wyobrażał pogróżki, miotane przez prześladowców Kościoła. Samo wyobrażenie to jest zdolne wzbudzić

przestrach, jeżeliby Apostoł opisywał był rzeczywistość, ludzie umarliby z przerażenia. Do objaśnień Apokalipsy Zbawca dodał te straszne słowa: „Je„szcze za życia tych, co teraz są na świecie, takie „gromy i błyskawice spadną na Mój Kościół, że wielu „z nich będą pragnąć śmierci, która umknie od nich daleko“. Na trzecie zapytanie, odpowiedź niebieska była mniej jasna. Przyjdą na świat różni Antychryści, co zaś do tego, o którym mówi Apokalipsa, później dano będzie Widzącej, o nim się dowiedzieć i swego przewodnika zawiadomić. Słowo oddawało wielkie pochwały Komentarzowi mistrza Macieja, zawyrokowało, że on jest wolny od wszelkiej herezyi i że jest natchniony przez Ducha Świętego [1]). W tej wymianie wzajemnego zaufania między Widzącą i Uczonym, trudno byłoby orzec kto uczy, a kto jest uczonym. Ten ktoby czytał pisma Brygidy i mistrza Macieja, zauważyłby uderzające podobieństwo między niektórymi ustępami Objawień, a Przedmową, którą komentator Biblii, umieścił na początku swego wypracowania Ekzegezy [2]).

Gdy ten mądry przewodnik zobaczył, że Brygida tak niegdyś niedowierzająca swemu nadprzyrodzonemu światłu, teraz bez obawy do niego się odwołuje, zachciał się przekonać, czy wszelka duma nawet i duchowna, zamarła w tej uprzywilejowanej

---

[1]) Rev. XI, 67, 75, 89, 90 i 110.

[2]) Sv. Medelt. Bib. Arb. 580—581. Cfr. Hammerich. Den. H. Birg. 79.

duszy, więc pochwalił swą penitentkę z ambony. Mówiąc o łaskach, któremi Bóg ją darzył, o jej cnotach heroicznych, nazwał ją nowem światłem Kościoła. Jak tylko skończyło się nabożeństwo, Brygida podeszła do kaznodziei. „Mój ojcze, rzekła do niego, błagam „ciebie, nic nie powiadaj o mnie. Czemże więcej je„stem przed Bogiem, jeśli nie mrówką. Gdy wielki „możnowładca, posyła do swych przyjaciół człowieka „podrzędnego, komu z nich pochwały oddają wtedy, „panu czy posłowi?

— „Nie dziw się z tego co powiedziałem, moja „córko, odrzekł kanonik. Trzeba zachęcać ludzi do „dobrego, przykładem cnotliwych mężów i świętych „niewiast.

— „Łódź moja jeszcze się unosi na falach, od„powiedziała Brygida, potrzebuję, by za mnie się mo„dlono. Widzimy tylko początek mego życia, docze„kajmy jego końca, by wiedzieć czy warte jest po„chwał“ [1]).

Założycielka Zakonu Świętego Zbawiciela wróciła do swego schronienia w Alwastrze i jedynie tem tylko była zajęta, by przygotować kolebkę dla swej przy-

[1]) Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 17-o art. f. 205 v. Świadek był na tem kazaniu. Powołując się na dokument 3681 Diplomatorium P. C. Annerstedt 191—192 (note A. Vita S. Birg.) twierdzi, że ks. Maciej umarł w 1343. Nie możemy zgodzić się na to zdanie, któremu zaprzecza proces kanonizacyi. Prędzej przystajemy na to, że kanonik Linkoepingski, którego dobrami rozdzielili się synowcowie 25 stycznia 1243, był innym ks. Maciejem.

szłej rodziny duchownej. Ciągle udawała się ona do miasteczka Wadsten. Zimą zamiast iść po drogach pokrytych śniegiem, przechodziła w prostszym kierunku po zamarzniętem jeziorze, a na wiosnę, gdy jasne wody Wetteru poruszały się między brzegami, gdy zamiast szronu widać było kwiaty, wieśniacy zwoływali się wzajemnie, by patrzeć na dziwo dotąd nie spotykane: straszne jezioro, przeklęte przez majtków, unosiło Brygidę jak posłuszny niewolnik. Każdej chwili obawiano się, że przepaść ją pochłonie, lecz nie opuszczała ją wiara, silniejsza niż niegdyś św. Piotra. Fale tężały pod jej nogami i podtrzymywały ją, szła dalej i dostawała się na brzeg morski. Jednak Święta nie każdą razą szła po wodzie, zdarzało się, że szedł z nią Przeor Alwasterski i inne osoby, potrzebne jej do zrobienia planu klasztoru i do czynienia układów z władzą cywilną i duchowną, a wtedy trzeba było iść po drodze przystępnej dla zwykłych śmiertelników. Chodzenie to miało dla niej swój powab. Niegdyś, gdy życie czynne całkiem ją pochłaniało, gdy zajętą była tylko celem, do którego zdążała, poganiała ona konia przez lasy brzmiące śpiewem ptasząt, po łąkach pełnych zwierząt i na brzegach jezior, w których czystych falach tak się odbija niebo, iż zdawać się może, że one je sprowadziły na ziemię szwedzką. Z oczyma utkwionemi w przedmioty, których chciała dosięgnąć, nie zwracała ona uwagi jak słońce północne igra z falą, krasząc ją na różowo gdy zorza, lub na błękitno w południe, to znowu czyniąc ją ognistą przy blasku słońca

zachodzącego. W Ulfasie, w czasie światłych wieczorów lata północnego, mających wdzięk nieopisany, gdy światło dzienne, przysłonione pierwszymi, przeźroczystymi cieniami nocy, daje jeszcze dopatrzeć dal, a zarazem tworzy zagłębienia, gdy wszystkie żyjące istoty uciszywszy się, zasypiały, pani udzielna nie sądziła, iż skończyła swe zadanie, lecz pracowała dalej. Na wstępie swego przybycia do Cystersów, przestała Brygida myśleć o przyszłości, na progu tego klasztoru zwróciła się ona do przeszłości, by odnaleść ślady drogi, która ją powiodła do Alwastry. Dziś, całkiem zajęta teraźniejszością, obojętna na to, co dosięgnie ręka ludzka, zatapiając się w rozmyślaniu, uwielbiała ona dzieło Wszechmogącego.

Gwiazdy, chmury, góry, doliny, strumienie, rośliny, kwiaty i zwierzęta ojczyste, uosabiały dla niej trudne do pojęcia, uczucia serca ludzkiego, walkę dobrego ze złem. Wyobrażały one w sposób widzialny Dobroć Bożą względem ludzi i dowodziły, że Niebo jest łaskawe, lub zagniewane. Tak jak Jezus Chrystus w czasie Swych rozmów nadprzyrodzonych ze Świętą, posługiwał się światem widzialnym, by dać jej pojąć niewidzialny; ona chcąc Boga lepiej zrozumieć i dać Go poznać towarzyszom swej podróży, podnosiła się od stworzeń do Stworzyciela [1]).

Przy końcu lata 1346 Brygida zdążała do Wad-

---

[2]) Rev. I, 9, 21, 22. — II, 2, 13, 15, 17, 22, 28, 29. — III, 9, 14, 15, 30, 31. IV, 12, 14, 16, 21, 22, 25, 47, 67, 68, 79, 81, 112, 114. — VI, 32, 35, 44, 45. Extrav. XCI.

sten, miano zapewne wtedy położyć pierwszy kamień klasztoru. Wiodła ona z sobą przyjaciół i liczny orszak, a w drodze towarzysze jej z nią rozmawiali. Wtem na jedno zapytanie, nie dała ona odpowiedzi, gdyż wpadłszy w zachwycenie nie należała już do tego świata i lejce wysunęły się z jej rąk. Jeden ze służących zstąpiwszy na ziemię, prowadził jej wierzchowca pomiędzy chatami rybaków, pobudowanemi około zwalisk zamku. Gdy przybyli do klasztoru Świętej Maryi, w którym Cystersi ofiarowali gościnę swej udzielnej pani, zachwycenie jej, mimo, że trwało już blizko godziny, jeszcze nie ustało i trzeba było wywieść ją z niego w sposób gwałtowny. Zwróciła się ona wtedy zasmucona do swego spowiednika, skarżąc się, iż jej przerwano rozmowę niebieską, w której Bóg odpowiadał na takie zapytania, jakichby ona nie ośmieliła się zadawać, tak jak niegdyś odpowiadał na zapytania Hijoba [1]).

W czasie tego Widzenia, Brygida ujrzała drabinę, która wznosiła się od ziemi, aż do stóp Sędziego Najwyższego. Przy Synie była Najświętsza Dziewica Matka otoczona Aniołami i tłumem Świętych. Na stopniach widziała zachwycona zakonnika szwedzkiego, którego miała za znającego się na rzeczach Boskich i za uczonego teologa [2]), lecz który w Widzeniu po-

---

[1]). Rev. Prol. libri quaest, 361. — Vita S. Birg. 197. — Proc. Can. Dep. Kater. sup. 29-o art. f. 132 r.

[2]) W swem zeznaniu (sup. 3-o art. f. 228 v.) Przeor Alwasterski mówi: „Ten zakonnik jest żyjący". Może to był za-

dobny był raczej do dyabła, niż do zakonnika. Pełen pychy i przebiegłości, zadawał ten uczony swemu Sędziemu szesnaście zapytań, na które Sędzia raczył dać szesnaście odpowiedzi.

I. — „Dlaczego, powiedział zakonnik, dałeś mi „zmysły, jeślibym ich nie miał zadawalniać?

— „Mój przyjacielu, odpowiedział Mistrz Boski, „zmysły dane człowiekowi nie dla jego rozrywki, lecz „powinny mu dla dobra duszy jego służyć".

II. — „Dlaczego, mówił dalej teolog, nie po- „zwolono nam pysznić się, gdy Twoja Męka zadosyć „uczyniła za nasze winy? Czemu nie można mścić „się, używać uciech i odpoczynku?

— „Pycha oddala od Nieba, a pokora doń pro- „wadzi, odrzekł Sędzia. Zadaniem ciała ludzkiego i dóbr „ziemskich jest, by przez nie dusza otrzymała dobra „wieczne. Początkiem sprawiedliwości nie jest zemsta „lecz miłość. Wtedy tylko można używać odpoczynku, „którego słabość ludzka potrzebuje, gdy pokuta zgła- „dziła zuchwałość ciała".

III. — „Czemu ciało ma żądze, które nam za- „broniono zadawalniać? Dlaczego dane jest nam po- „żywienie, jeżeli się nie mamy niem nasycać? Po co „nam wolna wola, kiedy by jej nie używać? Na co „wrodzona skłonność do rozmnażania się, gdy ją trzeba „przezwyciężać? Do czego serce, jeżeli mamy po-

---

konnik Augustyn, którego sąd Święta opisuje w IV-tej księdze, rozdziale 102, swych Objawień.

„wstrzymywać uczucie jego do tego, co mu sprawia „rozkosz?“

— Sędzia na to znowu: „Człowiek jest dlatego „obdarzony rozumem, by wiódł swe zmysły po dro- „dze życia i nie dopuszczał je wejść na drogę śmierci. „Pokarm podtrzymuje siły, lecz gdy się go nadużywa, „niszczy je. Jedyny słuszny użytek z wolnej woli jest „wyrzec się woli własnej i poddać ją Woli Bożej. „Związek mężczyzny z kobietą, jedynie ma na celu „godziwe przelanie życia. Przeznaczeniem serca ludz- „kiego, jest być przybytkiem Mego Bóstwa, we mnie „ono powinno znajdować swą rozkosz“.

IV. „Po co mnie, pytał jeszcze zakonnik, starać „się o mądrość Boską, gdy jestem obdarzony mą- „drością ludzką? Dlaczego płakać mam, gdy opły- „wam w pomyślności a radować się w utrapieniach „ciała. Czegoż się obawiać mam mając siłę? Na co „poddawać mą wolę, będąc jej panem?“

Sędzia tak mówił: „Mądry według świata, jest „ślepym przed Bogiem, więc trzeba pokornie starać „się o mądrość Boską. Powodzenie na świecie, dopro- „wadza człowieka do zguby, jeżeli nie używa go „w modlitwie i we łzach; smutki zaś i dolegliwoście „ciała, wiodą do szczęścia. Siła ludzka niczem jest „wobec mocy Boskiej. Wolna wola pozbawiona prze- „wodnika, może być tylko początkiem grzechów“.

V. Zakonnik dalej pytał: „Na coś stworzył ro- „baki ziemne i zwierzęta drapieżne? Dlaczego do- „puszczasz boleści ciała, czemu są niesprawiedliwi „sędziowie i na co konanie przedśmiertne?“

— Sędzia odrzekł: „Od czasu, gdy człowiek „przez nieposłuszeństwo zbuntował się przeciw Bogu, „używam zwierząt dla ukarania złych i dla doświad- „czenia dobrych, a dla nauczenia tak jednych jak „i drugich pokory. Boleści dolegają ciału, ażeby je „zachować czystem i wyćwiczyć w cierpliwości. Dla „postępu sprawiedliwych, znoszę bezbożność sędziów. „Słusznie jest, by człowiek w godzinie śmierci, oczy- „ścił się przez cierpienia zadosyćczynne“.

VI. Zakonnik mówił: „Czemu jedne z dzieci już „obdarzonych duszą, umierają pierwej nim się uro- „dzą, a drugie bywają ochrzczone? Czemu się do- „puszcza, by sprawiedliwy był w nędzy, a bezbo- „żnemu się powodziło? Na co zaraza, głód, śmierć „niespodziewana i zabójstwa?

— „Dziecko umiera pierwej nim się urodzi, od- „powiedział sędzia, albo dla grzechów swych rodzi- „ców, lub z wyroków Mej Sprawiedliwości. Chociaż „ono nie może cieszyć się oglądaniem Boga, jednak „doznaje Mego Miłosiercia. Sprawiedliwi powinni pra- „gnąć cierpienia, uważając je za szczęście. Jeżeli je „znosić będą, mimo że skutków jego nie znają, na- „dejdzie chwila, gdy jakby wyrósłszy z dziecka na „człowieka, zrozumieją potrzebę tej rózgi karzącej, „która ich kształciła. Smutki nie dotykają bezbożnych, „gdyż przez nie staliby się jeszcze gorszymi. Zaraza „i głód dotykają ludzi, ażeby ci, którzy nie uznają „Boga w radości, uznali Go w nieszczęściu. Jeśliby „śmiertelni wiedzieli o chwili śmierci, służyliby Bogu „z bojaźni, a nie z miłości. Wreszcie, czyż to nie

„sprawiedliwie, by istota, która oddaliła się od pewno-
„ści, została niespodziewanie dotkniętą? Co do za-
„bójstw, dopuszczam je dla doświadczenia sprawie-
„dliwych, albo dla potępienia sług szatana“.

VII. — „Dlaczego, dodał zakonnik, są na świe-
„cie rzeczy piękne, jak również i szpetne? Czemu
„będąc pięknym, bogatym i szlachetnie urodzonym,
„nie miałbym iść za zdaniem świata i wznieść się
„nad pospólstwo? Jak nie mam uważać siebie wyż-
„szym od innych, gdy mi z prawa więcej czci należy
„się? Gdy zasługuję na chwałę, czemu nie mam o nią
„się starać? Oddając usługę, czyż nie mogę wyma-
„gać odpłaty?“

— „Dobra tego świata są tylko tym użyteczne,
„którzy niemi gardzą, odpowiedział Sędzia. Każdy
„człowiek jest poczęty w grzechu. Szlachetność jego
„urodzenia nie od jego woli zawisła. Uważając sie-
„bie wyższym od kmiecia, trzeba się obawiać, by
„i sąd Najwyższy nie był dla tego surowszym, kto
„więcej odebrał. Jeśli człowiek posiada czegoś nad
„potrzebę, to dlatego, by drugim udzielał. Pysznić
„się z bogactw, któremi Opatrzność obdarzyła, byłoby
„nadużyciem, a szukać swej własnej chwały, szalbier-
„stwem. Bóg tylko Sam, źródło wszelkiej dobroci,
„jest Dobrym istotnie. Gdy kto domaga się nagrody
„doczesnej za usługi oddane, pozbawia siebie za nie
„zapłaty wiecznej“.

VIII. — „Dlaczego, dowodził uczony, pozwalasz,
„by czczono bałwany? Czemu nie objawisz swej
„Chwały człowiekowi, dlatego by Ciebie zapragnął?

„Dlaczego nie ukazujesz mu Aniołów, Świętych, djabłów „i mąk piekielnych? To by go pociągnęło do dobrego.

— „Druzgocząc bałwany, targnąłbym się na wolną „wolę człowieka, zniewaga ta nie zgadzałaby się z Moją „Sprawiedliwością, rzekł Sędzia. Jeślibym się człowie„kowi ukazał w chwale, otoczony Mym Dworem, „umarłby on z radości. Święci moi objawiają się jemu „w sposób odpowiedni dla jego słabości, nie ukazując „swej piękności, którąby go odrywała od czci Boga. „Widok piekła, tak by człowieka przeraził, iż zni„szczyłby w nim miłość. Nakoniec, jeśliby już tu wi„dział on świat przyszły, czyżby wiara jego, praca „i miłość miały zasługę?“

IX. — „Dlaczego, ciągnął dalej zakonnik, nierówne są dary Boże? Czemu Najświętsza Marya jest „wyniesiona nad inne stworzenia? Anioł, Duch czysty, żyje w radości, a człowiek pod powłoką ziemską, przepędza życie w cierpieniu? Czemu zwierzęta „nie są obdarzone rozumem, którym obdarzono pokolenie Adama? Dlaczego przedmioty pozbawione czucia, nie mają tego życia co i zwierzęta? Na co „światło dzienne ustępuje nocy?

— „Wiedza Boża przyszłości, nie jest przyczyną „zguby ludzkiej, mówił Sędzia. Nikt nie wyrówna Maryi w Chwale, jak nikt nie wyrówna Jej w miłości. „Zbuntowanie się pewnej ilości duchów, stworzonych „przed czasem [1]), wprowadziło zło do stworzenia. Py-

[1]) Brygida nie rozumie przez to, iż Anieli są tak przedwieczni jak Najświętsza Trójca, tylko zgodnie ze zdaniem wielu

„szni anieli, których do złego pobudziła jedynie wła-
„sna zła wola, zostali ukarani bezpowrotnie; pokorni
„będą się stale cieszyć oglądaniem Boga, które aktem
„nieodwołalnej swej woli, wysłużyli sobie na wieki.
„Cierpienia, których człowiek doświadcza będąc w po-
„włoce ziemskiej, rodzą w nim pokorę i pomagają
„mu zasłużyć na chwałę wieczną. Zwierzęta dlatego nie
„mają rozumu, by człowiek mógł być ich panem.
„Wszystko co żyje i umiera ma ruch, jeśli mu w tem
„co nie przeszkadza. Ciała nieożywione nie mogą się
„same poruszać, gdyż wtedy zbuntowałyby się prze-
„ciw synom Adama. Noc zachęca do wypoczynku,
„bez którego niestrudzona dusza zamęczyłaby ciało.
„Światło wyobraża dzień wieczny Wybranych i przy-
„nosi ulgę człowiekowi w znoszeniu utrapień. Przez
„grzech stracił on jasność rajską, ciemności ziemi
„przypominają mu to“.

X. — „Czemu, mówił teolog, okryłeś Swe Bó-
„stwo naturą ludzką? Jak to Ono może zawierać,
„a nie być wcale zawartem? Dlaczego nie urodziłeś
„się zaraz po Poczęciu i to w wieku dojrzałym? Zo-
„stawszy poczęty bez grzechu, na coś chciał być
„obrzezany i ochrzczony?

— „Sposób Odkupienia powinien był być zasto-

---

teologów, mówi ona, że oni byli stworzeni pierwej niż nasz świat. Ś-ty Tomasz nie orzekając tego stanowczo, jest innego przekonania. Oto jego wniosek (P. I. q. LXI, art. 3) co do tego przedmiotu: „Cum angeli ad universi perfectionem creati
„fuerint, probabilius est illos fuisse a Deo creatos cum ipso
„universo, quam ante“.

„sowanym do winy, odrzekł Sędzia. Natura ludzka „skażona grzechem, odzyskała swój wdzięk z łaski „Miłości Bożej, Która czyniąc Boga widzialnym czło„wiekowi, dowiodła pojednania się Jego z nim w Mi„łości. Dlatego, że Moje Bóstwo wszystko zawiera, „Same Ono nie może być zawartem. Przyjąłem Czło„wieczeństwo według praw przyrodzonych, ażeby nie „miano Mego Ciała za widmo. Rosłem jak i inne „dzieci, by nie pociągać umysłów cudem, któryby ra„czej pobudził do bojaźni, a nie do miłości. Chciałem „być Obrzezany, mimo, że tylko przez Mą Matkę po„chodziłem z pokolenia Adama, gdyż w przeciwnym „razie nieprzyjaciele Moi byliby powiedzieli: Nie chce „Sam tego wypełniać, co nakazuje. Chrzest Mój jest „przykładem, gdyż pokazuje człowiekowi, że przezeń „i nad nim niebo jest otwarte, jak to było ze Mną".

XI. — „O Sędzio, mówił dalej wypytujący, dla „czegoś nie okazał twego Bóstwa razem z Człowie„czeństwem? Czemuś nie objawił odrazu Twej nauki, „nie wypełnił w jednej godzinie Twego dzieła i nie „okazał Twej potęgi w chwili śmierci?

— „Ujrzawszy moje Bóstwo, powtórzył znowu „Sędzia, ludzie by zniszczeli, umarli od radości. Słowo „Me: Non me videbit homo et videt, musi się spra„wdzić. Nawet i Prorocy nie widzieli natury Bożej. „Gdy chciałem ukazać się człowiekowi, przyjąłem na „Siebie jego własną postać. Pokarm Mych słów nie „mógłby być rozdany od razu, on tak stopniowo za„spokaja potrzeby duszy, jak chleb powszedni zaspo„kaja potrzeby ciała. Chociaż czas dla Mnie nie istnieje,

z uszanowaniem [1]). Nie śmiejąc się ironicznie, ani opierając, przystał na rady nieumiejętnej kobiety, w rzeczach tyczących się zarządu; on, który rzucał klątwę kościelną za najmniejszy błąd dogmatyczny. Okazał nawet szczególny wzgląd na chęci Brygidy, gdyż poruczył Hemmingowi, posłowi Świętej, jechać dla pogodzenia królów francuskiego i angielskiego. Sprawa ta trudna, poruczona Biskupowi przez Klemensa VI, nie powiodła się jemu, więc zniechęcony, narzekał w duchu, iż Brygida naraziła go na wygnanie i na trudy bezowocne. W chwili najsilniejszego upadku na duchu został on odwiedziony przez swą dostojną przyjaciółkę. Z łaski szczególnej, udzielonej przez Boga, wiedziała już ona o niepowodzeniu i smutku Biskupa, a korzystając z przywileju Świętych, była zarazem w Szwecyi i przy nim. „Czegóż tak zaniepokoiłeś się? „powiedziała jemu. Wrócisz do swej ojczyzny i bę„dziesz pożyteczny do zbawienia dusz. Wiedz jednak, „że nieszczęścia tych, do których byłeś posłany, nie „mają się skończyć. Serca ich, nie dające wstępu „Bogu, dopóty będą w trwodze, aż się upokorzą“.

Hemming wiedział o tem, że św. Franciszek i inni słudzy Boga, obdarzeni będąc przywilejem przebywania naraz w dwóch miejscach [2]), pocieszali w tru-

[1]) Od śmierci Ulfa, Brygida przybrała nowy herb. Zamieniła ona lwa złotego Folkungów na krzyż, koronę cierniową i Pięć Ran Odkupiciela. Ksienie Brygidzkie używają jeszcze i teraz podobnej pieczątki.

[2]) „Ukazywanie się cielesne żyjących osób, może się „tylko stać przez przeniesienie ich lub przez przebywanie ich

dnych chwilach swych uczni. Uwierzył on słowom, które usłyszał i powolny był pod każdym względem rozkazom Najwyższego Pasterza [1]).

Tymczasem posłańcy przybyli z Arebro do Alwastry, gdyż Magnus II powróciwszy z dalekiej podróży, w czasie której zwiedził swe kraje w Islandyi, Norwegii i Finlandyi, życzył sobie, by jego kuzynka jak najprędzej na dwór przybyła.

Przeor klasztoru podjął się zawiadomić Brygidę, iż król po nią przysyła. Przybliżywszy się do ołtarza, przed którem klęczała, zawołał ją po imieniu. Widząca, której zmysły w czasie zachwycenia nie działały, zdawała się go nie słyszeć. Wziął ją za ręce, lecz i to nie pomogło do zwrócenia nań jej uwagi. Gdy zachwycenie wreszcie ustało, powiedziała mu, iż słyszała, lecz że nie była w możności odpowiedzieć [2]). Przeor doniósł jej o życzeniu Magnusa i zawyroko-

---

„naraz w dwóch miejscach. To ostatnie da się w dwojaki spo-
„sób wytłómaczyć. Szkoła arystoteliczna i thomistyczna nie
„dopuszcza możności rzeczywistego i osobowego w dwóch
„miejscach przebywania, i objaśnia, że jeśli to jednocześnie
„bywa, to w jednem z tych miejsc Anioł tę osobę przedsta-
„wia. Scotistes i zwolennicy teoryi Leibniza o rozciągłości
„ciał, uważają za rzecz bardzo naturalną przypuszczenie, iż
„ciało jest rzeczywiście obecne tak w jednem jak i w drugiem
„miejscu jednocześnie". P. Meynard. II, 403—404.

[1]) Proc. Can. Dep. P. de Alvastro, sup. 29-o art. f. 214. Nie pojmujemy dlaczego Alfons de Jaen poselstwo to umieszcza pod datą 1378 r.

[2]) Czasem w zachwyceniu niektóre władze zawieszają działanie, a inne pozostają czynne.

5 2 0 6 ! 9 P!5 6 P D# 9 47: 6A
!9 6 P 9! % / / 9 : / 4
!5 5 279 6 5/ ! : 4 !B # 99 5
!99 2 ! 6 0 ?/ 5A 5!27 ! # L 45! E
L 6A 9 / 7 5 9 ! :! A J
9 +45 / 5 ! 4 4!4/ !?9 !
L ! 6 B2 P A / D ! 0/4 5 6
L5!2 6 5!2 :!5 / " 6A:!99 D G " ! 4! 6A
!? P!9 ! / 9 7 9! % / 2 ? 9! + 4! P!2J
?/2 5 4 :!5!9!5 7 :! C 45 #
) /?/5 / 9!5 9 7 !9 2 !
92 ! :! A :! / 8 /B2 ! 5/: 57
:! 4! * 5! 4 / : B2 9!5 2 6 !
:!99 / P 2 9 P P :!5!9!5 D 7 5 5/ J
! 4 ! : 9 75 7 B5 4 5: /5
2 6 / 5 6 ? ! ! 5 ! 6 / # 9 A 0
5 9! 4 /? 0/ !9 4 ! ! 5 : /
! !9 A 7 :!9 6 / 5 0 5 4 65!6 /5
7 :!2 4/ # $!C / ! 7 9 7 !2 4
5 ? ! 79 / + 5 /A %! /A 5 7
A07 6 !5 / :!: 2 / : 9 75 A E
/ 47 : 5 P 4/ ! :!9 4/ : 4 4
:!9 5 7 !4 / D 9 / : ! 5/ J
: 57 9! ;5 74 6 : / 4 5 ?! D 7 J
? A # ! 4! !99 2 D 2 P47
4!2 / 4 : / :! ! / 5 9 / 2 5 6 4 /
9 4 4AU5 9 7# / 9 :!4 J
?!5 5/6 5 D 5/ P /B2 ?! 6A : ! ! !
! 9/ 2 ! !92 457# ! ! :!54 J
/ 2!5 5 6 !6 / / 5 !5 $ 2 E
4

wnic, których przepowiednie przynajmniej pochlebiały jego nadziejom. Brygida jeszcze się w to wdała: „Te „wyrocznie, powiedziała ona księciu, pochodzą z pie„kła. Z łaski swej natury Anielskiej, dyabeł choć „upadły, jest w stanie przepowiedzieć prawdę. Lecz „często się i myli, a gdy nam udziela swej wiado„mości, to zawsze za taką cenę, jaką mu zapłacili „nasi pierwsi rodzice“. Trzeba więc nie dowierzać czarom i usilnie ich unikać [1]).

Próba Brygidy, by podziałać na umysł króla, została bezowocną, spodziewała sią ona, iż może łatwiej pójdzie z królową, więc kierowana w tem przez Ducha Świętego, rzekła do niej: „Już od dzieciństwa „zostałaś przewiezioną na ziemię obcą, by na niej „wydać dobre owoce. Lecz ty przekładasz świat nad „Boga, więc twoi synowie będą zgubnymi dla swoich „poddanych“. Na te słowa swej błogosławionej przyjaciółki, Blanka powzięła szczególniejsze postanowienia. Pycha i żywa wyobraźnia popychały młodą królowę do ostateczności. Ona, która nie wypełniała Przykazań Boskich, której wola była tak chwiejna, zamierzała wykonywać Rady Ewangeliczne i do tego najsurowsze. Poszły za tem umartwienia więcej głośne, niż skuteczne, śluby nieroztropne i zarazże łamane, wreszcie dziwaczny zbiór praktyk pobożnych i świąt światowych, w których zwykle mają upodobanie niektórzy występni. Po przyjściu na świat syna, król i królowa zobowiązali się, na wzór najdoskonalszych małżonków

[1]) Rev. VI, 82.

P B C P : 4/ !5 D 9/ :! 4!2 B5#) J
5 #) 5 /5 / 7 !? 4 / 2 6A
5 !5 D 9/ 6 0 95 :!5 7 / / !9 7
2 5 A# / 9 !B5 9 / 0 9! !?!5 A /5
7 9! 4 ! 0/ 4 ? D 2 :!5! J
! ! D 5/ P / 5#
L A9U 5 / B5 74/ : : ! 0 C 45 O
:!5 9 ! 9! : / 2 5 6 4 5 2
?/ : A B5 74/ PTL: 74 6 0 5!2 !5
L !0 4 ! ! A D ! A / # " 0 C J
45! 6 4 ! 5 2 # 7 / 6 ! :!5 /
L?/D # B2 7 9 0 :!9
L: 5 6 ! 7 5/ 6A 4! 4/2 ! 92 4 ! ?/ 6 J
B B2 6 A /D 7 9 ! P D ?
L ! 7 6 !B A 9 P!5 A# /B :!5! 9!
L4 ! 2 ! 4 # 5 6
L ! 2 5!B 5/ 2 B ! 4 !: / B2 ? :! J
5!9!5 2 B 7 5 4 !B A ! A9 #
L 4/) 9!9 ;5 74 5 6A 7 9! 2!5 6
L ! B 7 9! 4 ! !? 5/ ? 2 5 /C 45 #
L*7 6A 7 : : 4 C : AD 9! ! ! J
B 4 92 5 #)! ! 2 4!BD5 279 J
7B2 5/ P !4! !4/ 4 5 : / 4!6A ? J
6 7 ! # P A9 4! !95! D
L ! 7 ! : / ! OЂ#
/ 9 !9 9 ! :!? 9 ! 4! 95!6 0! J
5 9! !? 9 6 ? : 6 P7 !99 2 7
!9 ? # 5 47: 6 6 :!5 !4 95 9 /

Y% >#_ # K#

otoczyło Wybrańca, który zawołał: „Błogosławiona godzina, w której się urodziłem!“ Chwała wieczna będzie jego udziałem, odtąd posiada on wszystko, czego jego serce pragnie i będzie to mieć na zawsze.

Magnus był obcy działalności Brygidy, gdy wtem przyniosła mu ona znowu słowa Chrystusa Pana i Dziewicy-Matki. „Król jest dziecko, mówiło Słowo, „ufa on sobie, a nie Mnie. Liczy on na ogrom na„jemnych zagranicznych żołnierzy i na pieniądze, „które wydziera, a nie spostrzega, że głód, nędza „i zaniepokojenie unoszą się już nad jego wielką „armią. Z garstką ludzi pokornego serca i pełnych „ufności w Bogu, odnosi się zwycięztwo. Nikt nie „zdoła zwyciężyć bez Mego dozwolenia. Gdy Magnus „będzie rządzić przez Sędziów nieposzlakowanej uczci„wości, ulży biednym, będzie odmawiać Officyum „o Najświętszej Maryi Pannie i zbuduje klasztor Wad„steneński, jeśli będzie się powodować chęcią nawró„cenia do Wiary św., a nie zbogacenia się na nie„wiernych, gdy gotów będzie oddać życie za cześć „Boga, a przygotuje się do śmierci, żałując za grze„chy i poprawiając swe obyczaje, Pan da poparcie „jego wojsku“. Najświętsza Dziewica dodała: „Niech „Magnus będzie wierny swym zobowiązaniom wzglę„dem Mnie, to się od niego nie oddalę. Gdy wzgar„dzi on Mną, sam zostanie wzgardzony“. Chrystus Pan chciał dać wyborowej części wojska, którą osądził godną nieść krzyż, dwa sztandary: jeden sprawiedliwości, a drugi miłosierdzia. Tym ostatnim przykryją pogan skłonnych do pokoju. Trzeba, by oni

zostali ochrzczeni i używali swobody. Uczeni kapłani, zakonnicy, wierni swym ślubom i gorliwi Biskupi, będą ich uczyć; zbuduje się dla nich kościół. Księża powinni zostać u nich, a w razie, gdyby ci słudzy Boga umarli pierwej nim zdołają tam ustalić królestwo Swego Pana, dobra ich chęć będzie im policzoną za skutek. Pod sztandarem sprawiedliwości trzeba walczyć bez cofania się. Gdy król nie czuje się dość odważnym, by narażać się na niebezpieczeństwo, idąc na czele armii, niech lepiej utrzyma pokój. Pierwej nim się wdawać w takie przedsięwzięcie, trzeba być pewnym swych sił. Szczęśliwi żołnierze, którzy polegną dla Boga, zostaną oni stokrotnie wynagrodzeni, gdyż ich Pan nie pozostawia bez wynagrodzenia nawet przelotnej myśli, spowodowanej miłością [1]).

Magnus nie słuchał niczego, popędził jak szalony na Russów, obległ Noeteborg, wziął to miasto, a nabrawszy dużo niewolników, tych, którzy dali się ochrzcić, uwolnił za cenę okupu, a innych uprowadził. Choć był to szczególny sposób prowadzenia wojny krzyżowej, lecz zawsze było to zwycięztwo odniesione przez jego armię. Śmiał się król z proroctw Brygidy, gdy wtem drużyna Nowgorodców napadła na niego i zabiła pięćset żołnierzy szwedzkich wtedy, jak z jej strony poległo tylko trzech ludzi. Magnusa już znużyła wyprawa, mimo że Noeteborg

---

[1]) Rev. I. 5, 6. — II. 7, 8, 9, 10, 11, 12. 13. — III. 13. — IV. 89, 95. — VI. 26, 41, 43. — VIII. 2, 32, 33, 40, 43, 45, 46. Extrav. LXXIII.

?/ 5 0 / : 4 4 4 / :! 9 6A !
!0 ?/ ! : 5 D ! /7 79 / 5A
!5! !9 4 5 /D P 9 2 4 6 % : J
?2 T ! 4 5 ! ! :!9 4 0A ! !
4 / : /6 2 :! A4 2 4 ! 3V- #Ɪ ?
9! 74 # 5 ! / 5 :! 47:!5 !? AJ
0! / !5/ 9 4 A : 6A / : 9 5A
/ A 4 P / 4
:!5 9 0 0! 6 ! :!2 2 92 4 ! 0 P
5 9 :!9? 6 P 5!6 7 / J
0!5A !5/ 4! :!54 / ! 5/ 5
6B5 74 6 5 /# L / ? : !5 9 2 E
L5 6B5 74 " / 6 4! : ! / 0 : / J
6 2 ! :! 9 6A 674 !B 5!6 6
L5 7 7 !4! / ? ?!0 / 4 / P 62 J
: / P 5!6!5 5# 9 : P A ! 9/ ?
L P : 2 / P# " : 9 !?A P 4/ 5
L 4 / P 4 ? ?/ ! : ! D :! A AD !4! ! /
L?/ ! / :!?!0 / / B5# !
LB5#I B5# 9 4 P :! D
L9! 6 5 4 9 D P :! ! 4 5 !
L:!B 9 % 5 9 P!5 C 45! ? P 5 #
L 0 7 ! 4 4 5 9! " 5 A
L9! !8 +/ " 6 5 D 7 9! 6 5 7
L 7 9! ? ❍
$ 2 5 4 ! ?/ ! / 7 !5
/ 5!6 / P ! 4 !?6 5 C

ZY P ! !2! 0 / P : / : 5 ! / ! 6 4
!9 A#) /4! /2 B / ! 2 7 9 6 69! 9 6 A#

Getsemani. Z obawy, by w pośród radości ziemskich nie zapomnieć o szczęściu wiecznem, skłoniła Katarzyna swego ukochanego małżonka, by pozostał jej narzeczonym aż do chwili, gdy będą obchodzić wesele wieczne. W zamku Egertsnaeskim, otoczonym puszczami lesistemi, wiedli życie klasztorne: spokojne, regularne, ożywiane głębokiemi uczuciami i podniosłemi dążeniami. Razem odmawiali oni Officyum o Najświętszej Maryi Pannie, bywali na Mszy św., modlili się, wspomagali biednych i nieszczęśliwych, a nie chcąc, by im okazywano wdzięczność, odsyłali z podzięką do Boga, Który Sam tylko może dawać. Wieczorem ofiarowywali się oni oboje, jako jedno całopalenie Chrystusowi Panu, Który umarł na Krzyżu z miłości dla ich dusz. Czuwania przepędzali oni, modląc się na ziemi zimnej i nagiej. Posty, pokuty, włosiennice, dyscypliny, nie były uważane przez nich za zbyt surowe. Przy tak ostrem obchodzeniu się z sobą i zaparciu, przywykali oni gardzić jako marnością wszystkiem, co przechodzi. Źródło ich miłości było poza niemi, więc się kochali bez podejrzliwości i obawy, nie doznając ani znudzenia, ni rozczarowania, które obudzi nawet i najdoskonalsza istota, gdy nie widzimy, by codzień lepszą była i nie mamy względu na to, iż w dzień ostatni Bóg dokończy Swoje Dzieło, na Swój Obraz i Podobieństwo. Jedynie, by zadowolnić swą ukochaną, Edgard czynił ofiarę ze swych najgodziwszych rozrywek. Dużo było takich wypadków, a jeden z nich powtarzano sobie w każdej chacie.

Było to na początku jesieni. Radośne okrzyki rozlegały się po lasach. Psy i rycerze z lancami pędzili pod wysokiemi puszczy drzewami, ścigając łosia. Wtem nagle psiarnia przestała ujadać, polowanie zostało wstrzymane, a zwierzę znikło. Zsiedli na ziemię i Edgard ujrzał na polance, oświeconej słońcem, Katarzynę, która ukazywała mu łosia, ukrytego pod jej płaszczem. Jak za dni niewinności w raju ziemskim, jak również za czasu pobytu na ziemi św. Franciszka z Assyżu i jego towarzyszów, zwierzę szukało schronienia i ratunku przy istocie wolnej od zepsucia grzechu. „Nie odmówcie swobody memu niewolnikowi“, zawołała Katarzyna z uśmiechem na ustach. Zwierzę uciekło, a żaden z myśliwych ani pomyślał, by go ścigać; żaden z nich nie mógł się oprzeć urokowi, jaki wywierała nadobna pani udzielna.

Życie klasztorne w zamczysku nie wszystkim jednak było dogodne. Chociaż byli tacy wassale Edgarda, którzy służyli Bogu za jego przykładem, jak również i kobiety, które zapatrując się na Katarzynę, gardziły światem i jego zdaniem, strojami i ucztami, lecz byli tam także giermkowie i panny honorowe, któremi para młodych ludzi, ze względu na jej dostojeństwo, powinna była być otoczoną. Młodzież ta, zaznawszy zabaw dworskich, czuła się na wygnaniu w głębi lasów, oczekiwała zmiany i żyła tylko nadzieją. Przybycie seneszala Nerycyi i księżniczki Gitzli zdawało się zapowiadać dni weselsze. Zaledwie Karol przebył most zwodzony, a już wiedział o surowościach, będących w użyciu w Eggertsnaes. Nazajutrz, równo

wicy, było jej wiadomo do jakiego stopnia heroizmu posuwał ten sługa Boży wypełnienie obowiązków swego stanu, więc od pierwszego wejścia do bazyliki, z której on wygnał Teodozyusza, błagała ona jego przyczyny za duchowieństwem chwiejnem i grzesznem XIV-go wieku. Dygnitarz Kościoła dał się widzieć w Przybytku Chwały, czuwał on nad swą dyecezyą i chciał udzielić rad swemu następcy: Janowi II, księciu, sławniejszemu ze swych zdolności wojowniczych, aniżeli z cnót kapłańskich, a spodziewał się, że Brygida mu je powtórzy. „Biskup zaniedbujący swą dye-„cezyę, twierdził on, podobnym jest do niewiernego „małżonka. Opuszcza on Kościół Boży, któremu przy-„rzekł miłość, a za ulubienicę bierze świat, poświęca-„jąc mu wszystko, nawet i swą duszę. Jeśliby świat „mógł zawsze istnieć, nie zapragnąłby on szczęścia „wiecznego. Pewne uczynki dobre przez niego speł-„nione, spowodowane były nie miłością, lecz bojaźnią „piekła!“ Ś-ty Ambroży zachęcał Brygidę do Apostolstwa i wkładał na nią obowiązek powtórzenia tych rad Arcybiskupowi. Ona mówiła, lecz mało była słuchaną, mimo że ją popierał teolog kapituły, któremu ona wręczyła Objawienia Chrystusa Pana [1]).

Tymczasem Zbawiciel zapotrzebował od swej służebnicy daniny, nałożonej dla okupu dusz, wymagał od niej ofiary. Od chwili wyjazdu na pielgrzymkę, Ingeborga doznawała bez przerwy cierpień ducha

---

[1]) Rev. III, 5, 6, 7. — Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 13-o, art. f. 125.

i ciała. Oddalając się, sądziła że ma prawo opuścić dom mężowski, w którym czuła się niepotrzebną, gdzie obecność jej rzucała cień na dnie szczęśliwe, a smucenie się najgorzkszе nie poprawiało złego. Odjechawszy, zaczęła się obawiać, iż jej oddalenie będzie sprzyjać grzechowi i że spowoduje nierząd pod jej dachem. Smutek i trudy podróży wyczerpywały jej siły. Gdy Brygida pytała Jezusa Chrystusa, o cierpieniu Ingeborgi, taką dał jej odpowiedź: „Skrócę „drogę tej kobiety. Przygotuję do tego jej ciało, „a gdy ono zniszczeje, napełnię jej duszę pociechą". Potem, czyniąc zwrot do wstrętu, jaki Mikołaj Dannaes czuł do nieszczęśliwej istoty z nim połączonej, Zbawiciel dodał: „Spełni się życzenie jej męża". Rzeczywiście, w chwili, gdy podróżni zamyślali opuścić Medyolan, Bóg uznał, iż Ingeborga dosyć już wycierpiała. Myśl niepokojąca chorą przestała działać, a znużone członki ułożyły się do spoczynku. Dla Brygidy rozstanie z przyjaciółką młodości opodal od wspólnej ich ojczyzny było dotkliwem. Wahała się, czy ma zostawić zmarłą na tej ziemi cudzej, gdy wtem wpadłszy w zachwycenie, usłyszała narzekania złego ducha, któremu Ingeborga umknęła: „Oczyściłem ją utrapie„niem, odpowiedział Najwyższy Sędzia Lucyperowi, „teraz ją posiadam i uczczę" [1]). W dzień sądny oczy tej kobiety przywykłe spotykać tylko obojętność lub wzgardę, wtedy gdy pragnęły uczucia i pomocy, będą

[1]) Extrav. CI. — Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup 29-o art. f. 215 v.

to, co samo otrzymało, nie wszyscy cudzoziemcy znaleźli schronienie. Wieczorem widziano dużo mężczyzn, kobiet i dzieci, zgromadzonych około ognisk, w celu, by wytrzymać chłód wyjątkowo ostrej zimy. Jeżeli zdarzyło się Brygidzie usłyszeć z pośród tych gromad język swej drogiej ojczyzny, zaraz podchodziła i Imieniem Boga upewniała swych współrodaków, że Jubileuszowe Odpusta bardziej oczyszczają dusze żałujące, niż oni to pojąć są zdolni. Nauki jej, jak niegdyś Apostołów, były popierane cudami; uzdrawiała ona chorych, ukazując im jaki przedmiot poświęcony lub tylko przez położenie rąk. Jedno z tych uzdrowień miało licznych świadków; Brygida wychodziła z kościoła św. Praksedy, gdzie przy słupie biczowania oddawała ona cześć prześcieradłu, w które ciało Chrystusa Pana było owinięte, wystawionemu na widok pielgrzymów. Schodząc po pochyłości eskwilińskiej, starała się ona przekonać jednego pana, swego rodaka, iż tradycya o Weronice jest prawdziwą, że Jezus Chrystus Sam jej takową potwierdził [1]); rycerz powstrzymał ją, wskazując na Norwedkę, która się rzucała w strasznym ataku choroby św. Walentego. Błogosławiona kobieta zaraz ją podjęła i znakiem Krzyża Świętego uwolniła od nieuleczalnej choroby [2]).

Mistrz Piotr, razem z tytułem spowiednika wiernych skandynawskich, otrzymał od zastępcy Papieskiego władzę rozgrzeszania pielgrzymów ze swej

[1]) Rev. III. 27. — IV. 81. — VI. 102.

[2]) Proc. Can. Dep. Kater. sup. 34-o art. f. 136 v.

ojczyzny, więc każdy z nich wiedział, iż Święta z północy jest w Rzymie. Czasem nawet, gdy ksiądz był dla Szwedów według ich zdania za srogi, szli oni szukać pociechy u niej. Jeden z dworzan króla Magnusa wyznał u trybunału Pokuty tak haniebne grzechy, że mistrz Piotr czuł się obowiązanym odmówić mu rozgrzeszenia. Grzesznik zgodził się czekać, lecz że trzeba było poprawić życie, oddał się on pod kierownictwo Brygidy. Ona zlitowawszy się nad nim, odwołała się z tem do Słowa i dowiedziała się przez Objawienie, że oprócz grzeszników wyklętych przez Kościół i głośnych zbrodniarzy, których sąd należy do Biskupów, Piotr Alafsson powinien, gdyż tak wymaga Wszechmogący, przebaczać winy każdemu z grzeszników korzących się i żałujących; jeżeli czasem się zdarzy, że Boski Mistrz zechce, by on odprawił bez rozgrzeszenia bezbożnych, głos wewnętrzny go przestrzeże, by nie wymawiać słów sakramentalnych. Gdy się to działo, spowiednikowi zdarzyła się szczególniejsza trudność, z którą nie umiał sobie poradzić. Przyszedł do spowiedzi Finlandczyk z dyecezyi Abo, którego mowy on nie rozumiał. Co tu robić? Gdy się poradził Brygidy, odpowiedziała mu, powtarzając słowa Odkupiciela. „Dobra wola jest dostateczną. Jeśli ten „człowiek wróci do swej ojczyzny, niech się tam wy„spowiada przed przewodnikiem swego sumienia. Jeśli „zaś umrze w drodze, Chrystus Pan powie mu jak „i dobremu łotrowi: Dziś ze mną będziesz w raju!“

Grzesznicy, chorzy, biedni, jednem słowem wszyscy cierpiący, z narodowości skandynawskiej, szukali

dowolniony z jej postępów. Dawał on jej przedewszystkiem do tłomaczenia zdania, służące za przedmiot do rozmyślania. „Co znaczy: melius ät promererе quam promereri?“ raz ją zapytał. „Lepiej jest zasłużyć, niż otrzymać“, odpowiedziała Święta, której ta myśl nie była obcą. Powoli przez poprawianie: dostatecznie umiejąca, jak wyrażali się jej mistrzowie [1]), mogła ona czytać tekst Wulgaty, dzieła łacińskie Ojców Kościoła i książki o mistycyzmie. Dziełko napisane przez św. Bernarda dla siostry: Liber de modo vivendi, nosiła ona ciągle przy sobie [2]), ono

---

[1]) Rev. IV. 74. Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 38-o art. f. 227 v.

[2]) Rękopism ten jest tak wciągniony do ksiąg: Cod. Teol. 8. w Bibliotece upsalskiej, ma 13 c. 42 wysokości a 9 szerokości i zawiera 131 ćwiartek oprawnych w pargamin. Pismo jest z pierwszej połowy XIV-go wieku. Na 3-iej ćwiartce czytają się te słowa: „Aqst. libro ordeno sant Bernard ab qarias de una sua hermana aloor di Jhesu Christo“. One dowodzą, że pisarz był Hiszpan, łatwo je w taki sposób objaśnić; „Aquestro libro ordeno san Bernardo a question de una suya hermana a laude de Jesus Christo“. Jest tam następny nadpis: „Hunc librum qui intytulatur doctrina Bernardi ad sororem portavit beata mater nostra sancta Birgitta continue in sinu suo; ideo inter reliquias suas servandas“. Przybywszy do Upsali z Wadstęny razem z innemi pozostałościami nie jest to dziełko oznaczone ani literą ni numerem jak inne rękopisma, które były własnością klasztoru. Zakonnicy uważali je za Relikwię i nie chowali w Bibliotece lecz w zakrystyi. Zawdzięczamy te objaśnienia P. S. Annerstedt, zawiadowcy biblioteki upsalskiej. (List z 5 czerwca 1888). Rady św. Bernarda napisane dla siostry były często drukowane pod takim tytu-

uzupełniło to, czego się już była u Cystersów w Alwastrze nauczyła. Przepatrywała ona bogate rękopisma bibliotek rzymskich, lecz do czytania ich była już zastarą. Niegdyś młoda udzielna pani w Ulfasie tak była spragnioną nauki, iż byłaby spędzała dnie i noce pochylona nad tymi foliałami o szerokich literach, otoczonych miniaturami. Dziś wszystko coby ją odrywało od Boga, było dla niej uciążliwem. Cóż znaczy nauka i mądrość ludzka, gdy samo Słowo ją oświeca? Czemże jest teologia dogmatyczna, moralna, a nawet i mistyczna, w porównaniu z głosem Przedwiecznej Prawdy? Zapewne i jej nauczyciel zgadzał się z tem, że nauka nabyta jest mniejszej wartości od umiejętności przez Boga wlanej, i że w życiu duchownem, tak jak i w ziemskiem, stopień miłości nie zależy od nauki. Zdarzyło się jemu widzieć uczonych, opuszczających katedrę, by zostać apostołami, lecz nigdy żaden Apostoł nie rzucił kija i torby podróżnej dla tego, by się starać o biret uczonego. Pomimo to rozumiał on także, że Wszechmogący wymagał od Brygidy, by szła utartą drogą, na której rozum kierowany wiarą, szuka Boga. W chwili, gdy ona opuściwszy ziemię rodzinną, swe duchowieństwo i swych bliskich, miała w ziemi obcej przemawiać do niezna-

łem: Liber de modo bene vivendi scriptus ad sororem, a szczególnie w łacińskiej Patrologii Migna (1854, CLXX, XIV, 1199—1306). Rękopism upsalski dowodzi, że to pisemko jest autentyczne, co czasem w wątpliwość podają. Jednak słowo „ordeno“ stosowniejszem jest do zbieraniny z innych dzieł, aniżeli dla dziełka oryginalnego.

jomych, zdawało się koniecznem, by posiadała tak wyrobiony sąd o rzeczach, by była w stanie zbijać swych przeciwników i żeby im nie dopuściła przypisywać brakowi nauki lub pojęcia, niektóre ustępy z jej pism. Wreszcie, nie pozostawił Bóg Świętej li tylko ludzkiej nauce. Dziewica Marya, Królowa Doktorów, uprzedziła ją, że mistrz Piotr nie o tyle posiada łacinę by być odpowiednim takowej nauczycielem. Agnieszka, jedna z pierwszych Oblubienic Boskiego Baranka, najpowabniejsza z Męczenniczek rzymskich, ukazywała się tej nowej oblubienicy Słowa i wykładała jej powszechny język Chrześcian.

Po upływie kilku tygodni, mogła już Brygida rozmówić się zrozumiale z największymi dygnitarzami rzymskimi: zastępcą Papiezkim i Kardynałem legatem, opiekującymi się pielgrzymami w czasie Jubileuszu.

Zastępujący miejsce Klemensa VI, Ponzio Perotti, nie chciał jej słuchać. „Ziemia, powiedział Je„zus Chrystus do swej służebnicy, ukrywa niebo przed „tym dygnitarzem Kościelnym. Jak zwierzę daje się „pojmać na przynętę w sidłach, tak jego uwodzi za„miłowanie bogactw, które śmierć wkrótce mu od„bierze [1]).

Do Kardynała zaś Annibalda Gaetani, Brygida napisała długi list. Chcąc wzbudzić w nim ufność, opowiedziała mu o swych objawieniach, o tem, że one były roztrząsane i że zostały uznane. Zawiado-

[1]) Extrav. LXIII, CII, CXIII.

miła go o widzeniu jakie miała w kościele Najświętszej Maryi Panny Większej i o tem, że Królowa Nieba kazała jej do niego pisać. Wyrzucała mu ona, że nie stara się podnieść żyjącego Kościoła Chrystusa Pana, który porównywała do świątyni rozwalonej. Przestrzegała o grożącej mu śmierci, nakoniec, powtarzając słowa Zbawiciela, prorokowała, lecz znaczenie tego proroctwa nie zwróciło uwagi ludzi w czasie jubileuszu: „Wielu z żyjących, rzekł Sędzia Najwyższy, ujrzy przed śmiercią, iż słońce jest rozdzielone, „a gwiazdy pociemniały. Mądrość stanie się szaleństwem, pokorni zagrzebią ogień w ziemi, zuchwali „wezmą górę. Niech mądrzy pojmą i wytłómaczą Me „przestrogi“ [1]).

Annibaldo, mając łaski przywiązane do jego stanu, mógł jeszcze lepiej od widzącej pojąć i wytłómaczyć znaczenie tej strasznej przepowiedni. Nie był on jednak mądrym, nie zgłębiał proroctwa i dopuścił, że zamiłowanie rozkoszy, bogactw i honorów przywiodło go do zguby [3]).

Wyraz simia, małpa, które Brygida stosuje do niego w listach, maluje w jednem słowie tego Kardynała legata. Był to malutki człowiek z oczyma czułemi, otaczał się on królewskim przepychem i starał się

---

[1]) Te słowa są uważane jako przepowiednia o wielkiem rozdwojeniu zachodniem, one dopełniają to co było Brygidzie objawionem trzy lata przedtem w Linkoepingu. (Zobaczyć rozdział V stronnice 202 i 203).

[2]) Rev. III. 10, 11, 12. — IV. 78. Część tego ostatniego objawienia zawiera się w rozdziale X księgi III.

nakazać sobie poszanowanie, miną poważną. Wkrótce naród szydził z Annibalda i żarty stały się nawet dotkliwe, gdy z powodu coraz większego napływu pielgrzymów, skrócił on obchodzenie przez piętnaście dni kościołów, przepisane dla otrzymania odpustu jubileuszowego, zmieniając je na godzin dwadzieścia cztery. Śmieszne wydarzenie, obecność kilku wielbłądów w ogrodach watykańskich, wywołało rozruch. Naród otoczył pałac, z którego Mikołaj III uczynił był arcydzieło sztuki i na jego mury i wieże wzniesione przez sławnych architektów dominikańskich, spadały pociski cięższe od śpiewek. Dla ukarania za ten napad, Kardynał skrócił trwanie Jubileuszu o dni ośm. Dotknął tem Rzymian w ich interesach materyalnych, a chrześcian w interesach dusznych. Rozjątrzyło to ludność, drugi legat Papiezki umknął z obawy, a Kardynał stawił czoło. Jednego rana, gdy wchodził z uroczystą procesyą do bazyliki św. Pawła, w czerwonym jego kapeluszu utkwiła strzała, a winowajcę nasłanego przez urażony lud, nie odnaleziono. Annibald osądził wtedy, że takie skandale zasługują na głośną karę i nałożył na miasto na ośm dni interdykt. Przybywali przelgrzymi spodziewając się odpuszczenia grzechów i szczęścia przystąpienia do Stołu Najświętszego, a nikt nie mógł ich rozgrzeszyć i nakarmić Najświętszem Ciałem Jezusa Chrystusa. Rzymianie zrobili powstanie, Kardynał był zmuszony opuścić miasto, wybrał się on do Neapolu, lecz w drodze umarł otruty. Wygnany z Rzymu, Bi-

skup z Orwieto skonał w Awinionie, żałując bogactw, które uprzyjemniały mu życie [1]).

Papież Klemens VI, którego nieobecność spowodowała te zamieszania, uniknął był na jakiś czas sprawiedliwości Bożej. Lecz przed końcem Jubileuszu widziała Brygida, iż się spełnia z największą dokładnością to, o czem prorokowała, i że kara niebios, której się tak bardzo obawiała dla dumnego Papieża, spada na niego.

---

[1]) Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 29-o art. f. 226 r. — Extrav. CII. G. Gregorovius Geschichte der Stadt Rom in Mittelalter. Stuttgard, 1876, 1882. VI, 312—314.

ROZDZIAŁ VIII.

1350—1351.

Apostolstwo Brygidy i jej córki Katarzyny w Rzymie.

Brigida sancta, o degna Principessa
Hor ti rallegra di questa Bambina
Di te uscita o magna Profetessa.
Laude della B. V. Chaterina. Mss. del XV-o secolo.

Pobyt Brygidy u Benedyktynów w Farfa. — Katarzyna przybywa do swej matki do Włoch. — Śmierć jej męża. — Życie dwóch Świętych w Rzymie. — Ludzie wszelkich stanów udają się do nich po radę. — Odmienne działanie Brygidy i Katarzyny na dusze.

Na wiadomość o interdykcie, tysiące cudzoziemców opuściło miasto. Na rozkaz Boskiego Mistrza i Brygida z niego oddaliła się, udając się jak niegdyś Apostołowie na pozyskanie dusz. Zbawiciel posyłał ją do Benedyktynów w Farfa, objawiając jej, że tam znajdzie dla siebie „pokój przygotowany“. Bez wahania zawiadomiła ona swych domowników, którzy wszyscy oprócz mistrza Piotra z nią się udali. Szli oni pieszo, a przebywszy płaszczyznę sabińską, pod

palącem słońcem lipcowem, którego żaden cień nie ochładzał, i będąc w drodze dzień cały, zatrzymali się oni nad brzegiem Farfy. Przed niemi wznosił się ogromny, mocny zamek, otoczony wystawnemi zabudowaniami.

Brygida wiedziała, że zakon do którego ten klasztor należał, wydał Kościołowi dwudziestu czterech Papieży, setki Kardynałów, tysiące Biskupów i miliony zakonników, pomiędzy którymi było wielu Świętych. Nie tajnem jej było i to, jak wziętość u ludzi i obfitość dóbr ziemskich podziałały źle na słynnych niegdyś z cnoty mnichów czarnych. Stosując się do wyraźnego rozkazu Chrystusa Pana, zadzwoniła ona do furty i prosiła o gościnność. Znaną tu już była z opinii i została źle przyjętą; pokutnicy nie byli w poszanowaniu w Farfie. Nawet brat furtyan odmówił jej wstępu do klasztoru, gdyż według słów jego, Reguła wzbraniała przyjmować kobiety. Po długich wybiegach raczyli jej nakoniec wyznaczyć na mieszkanie nędzną chatę, stanowiącą zupełny kontrast z opactwem. Psy i sokoły pana Opata miały lepsze pomieszczenie, niż wielka ochmistrzyni dworu szwedzkiego, lecz był to „pokój zbawienia“, który Zbawiciel ofiarowywał Swej oblubienicy. Zdjęta litością nad Benedyktynami, Brygida przyjęła tę ofiarę jako zadosyćuczynienie za ich rozkosze i dumę. Z przepychu klasztoru odgadła ona sposób ich życia i stawiła sobie pytanie, czy ma ich nakłaniać do poprawy. Gdy będąc upominani, nie poprawią się, uczyni ich ona tem winniejszymi? Bóg rzekł jej na to. Alboż Apo-

stołowie nawrócili wszystkich ludzi? Jednakże ratowali oni dusze i nabyli zasług przez ich nauczanie. Oto co powinna ona powiedzieć swym gospodarzom: „Pan Bóg odwrócił oczy od tego klasztoru, gdyż za„konnicy chlubią się w nim ze swych grzechów i pra„cują wspólnemi siłami na swoją zgubę. Lecz Naj„świętsza Dziewica pobudziła do litości Serce Swego „Syna. Chce On zbawić tych niewielu, którzy Mu są „wierni i odwieść od złego winnych. Trzeba, byście „się upokorzyli i uciekli do Miłosierdzia Bożego, które „gotowe was przyjąć, w przeciwnym razie, zostanie„cie ukarani, jako znieważyciele sukni zakonnej, któ„rąście się odziali, nie mając woli żyć dobrze“.

Na usilne nalegania wielkiej pani, opat zmuszony był dać jej posłuchanie. Nazywał się on Dom Arnold i już od lat piętnastu zawiadywał Opactwem, a ledwo teraz zaczął spełniać swój urząd. Przybył on dlatego do Kluny, lecz nie miał ani ducha Reformy, ni czystych obyczajów Błogosławionego Piotra. Rzadko kiedy odprawiał on Najświętszą Ofiarę Mszy Ś-tej. Ubrany w odzież świecką, gonił za rozkoszą, bogactwem i zaszczytami. Bóg uczynił był z niego Anioła światłości, a on jak Lucyper, stał się apostatą.

„Panie Opacie“, rzekła do niego Brygida, która w czasie zachwyceń została oświeconą co do jego osoby i znała go lepiej, niż on sam siebie, „zamiast „być wzorem cnót dla twych zakonników, bywasz „u złych kobiet. Twoi synowie, dzieci twego bez„wstydu rosną przy tobie. Będąc szafarzem biednych, „ograbiasz ich i rozpraszasz daleko od klasztoru: jał-

„mużny dla nich przeznaczone. Nie spodziewaj się „wrócić do Francyi. Gdy zaniedbasz pokutować, Bóg „pozbawi cię twych godności, żaden zakonnik nie „będzie miał z tobą stosunków i zostaniesz wyłączony z ojczyzny niebieskiej“ [1]). Dom Arnold usłuchał przestróg, które mu Bóg przez usta Świętej posyłał i jakby czyste tchnienie owiało Opactwo w Farfa.

Niebo nawet zdawało się w niespodziewany sposób popierać Brygidę, stawiąc przed oczy Benedyktynów obraz dziewictwa, jaśniejącego łaską Bożą. Piękna udzielna pani z Eggertsnaes, o której wyjeździe ze Szwecyi nie wiedziano, zastukała do klasztoru. Uczucie czci, jakie Brygida w Dom Arnoldzie wzbudziła sprawiło, iż ją przyjął uprzejmie [2]) a Brygida odgadła w niej pomocnicę, którą jej Jezus Chrystus w Sztralzundzie obiecywał. Odtąd Katarzyna zespoli się z nią duszą i będzie podzielać jej życie i trudy.

---

[1]) Reg. III. 22. — VI, 5, 7, 8. Extrav. XCVII et CV. — Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 18-o art. f. 207 r. es sup. 31-o art. f. 219 v. 220 r.

[2]) Trudno wyrokować stanowczo o losie Dom Arnolda. Kroniki Benedytyńskie mało o nim wspominają. Wyrażenie się, jakiem Przeor Alwasterski kończy swe wydanie CV-go Objawienia Extravagantes każe przypuszczać, że Opat w Farfa umarł w ostatecznej niepokucie i że był grzesznikiem, o którym jest wzmianka w notatce dodanej do rozdziału XXII księgi III Objawień. Z drugiej strony zakonnik brygidzki Ulf w swym żywocie Katarzyny (Scrip. III, 248 przytacza, że młoda Święta była dobrze przyjętą przez Dom Arnolda „propter devotionem dominae Brigittae, cujus exhortationibus sanctis ad meliorem vitam jam conversus fuerat“.

Napotykała ją na wstępie swego Apostolstwa we Włoszech, a jak tylko swe posłannictwo w Farfa ukończyła, powiodła ją do grobu Apostołów. Interdykt został zdjęty, cudzoziemcy przybywali, więc mistrz Piotr, który opuścił był Rzym, by towarzyszyć udzielnej pani z Eggertsnaes, powinien był wracać do swych obowiązków spowiednika.

Pod błękitnem niebem sabińskiem idąc do wiecznego Miasta, Katarzyna opowiadała, co spowodowało jej podróż. Po wyjeździe Brygidy opanowała ją była nieprzezwyciężona tęsknota, której nie zdołała ukryć przed oczyma śledzącego ją męża. Trzeba się było przyznać, że pociąga ją do Rzymu uczucie, silniejsze od jej własnej woli i od węzłów łączących ją z domowem ogniskiem i z ojczyzną. Z miłości dla niej, Edgard wyrzekł się świata, ambicyi, a nawet i radości ojcowstwa, więc gotów był poświęcić się i na to, że ją widzieć i słyszeć nie będzie, i zostanie pozbawiony serdecznej z nią zażyłości. Obowiązek i choroba, która podkopywała młode jego lata, nie dopuściły mu opuścić Szwecyi, lecz swej ukochanej dał swobodę. Przystał by odbyła tę daleką pielgrzymkę, błogosławił ją i obiecał być z nią myślą i życzeniem. Gdy się to działo, przybył do Eggertsnaes posłaniec z listami od seneszala Nerycyi, które przez omyłkę, lub też umyślnie wręczono Katarzynie. Karol pisał do Szwagra z największem uniesieniem, mówiąc, że użyje wszelkich środków od niego zależnych, by nie dopuścić wyjazdu siostry. Podróż przez Europę pię-

knej ośmnastoletniej damy, byłaby takiem szaleństwem, że jeśliby Edgard na to się zgodził, on go zabije. Młoda pani udzielna zapieczętowała pismo i odesłała je natychmiast do wuja Izraela, który miał niczem niezaprzeczoną władzę w rodzinie. Ten chrześcianin mądry i gorliwy, wziął pielgrzymkę siostrzenicy pod swą opiekę. Gustaw Tunesson [1]), (Sture) stryj Katarzyny, przez swą pierwszą żonę [2]) a szwagier Edgarda przez drugą [3]), jechał do Rzymu. Kilka dostojnych pań, między innemi Ingeborga [4]), należąca do kółka przyjacielskiego Eggertsnaes, zostały poruczone jego opiece. W tak dobrem otoczeniu, mogła Katarzyna jechać w celu otrzymania odpustu jubileuszowego.

Wola seneszala uplandzkiego wzięła górę, siostrzenica odjechała w towarzystwie dwóch dam honorowych, sług i służących. Spełniło się życzenie młodej kobiety, lecz choć ona nie podzielała smutnych przeczuć Edgarda, uczuła przeszywającą boleść, gdy na statku mającym płynąć do Lubeki, przyszło się jej rozstać ze swym najlepszym przyjacielem, który nie obiecywał sobie ją zobaczyć. Podróż morska była niebezpieczna, a przeprawa przez Niemcy trudna. Przybywszy do Rzymu, spodziewała się Katarzyna

---

[1]) Ten dostojny pan jest nazywany Riksmarksken czyli konstablem w opisie Objawień, jak również Olofem Dalin (Svearikes Historia Stockholm, Salvius, 1750, II, 499). Zdanie to nie jest oparte na żadnym współczesnym dokumencie.

[2]) Catherinae Gudmarsdotter.

[3]) Mechtildae Zyddersdotter.

[4]) Proc. Can. Dep. Kater. sup. 310-o art. f. 134 r.

rzucić się w objęcia matki, lecz i w tem została zawiedzioną, gdyż jej tam nie znalazła. Tydzień cały błąkała się ona po mieście, nim się jej zdarzyło spotkać w bazylice Watykańskiej mistrza Piotra, który ją doprowadził do Farfa [1]). Wkrótce Bóg dał uczuć młodej kobiecie, że miłość ziemska nie darzy serca pokojem. Jak tylko dostąpiła ona odpustu jubileuszowego, zapragnęła wracać do Szwecyi i to tak gwałtownie, jak pierwej chciała tu jechać. Brygiga została powiadomioną, że wyroki Opatrzności są przeciwne tej podróży. W widzeniu ukazano jej zięcia na progu wieczności, przyczem Chrystus Pan oświadczył, iż odtąd On Sam będzie kierować Katarzyną, da jej wrócić do ojczyzny i znowu ją z niej wywiedzie dla dopełnienia dzieła, do którego ją przeznaczał [2]).

Święta żałowała swej córki i chciało się jej z Błogosławionym Henrykiem Suzo powiedzieć Boskiemu Mistrzowi, iż tak się obchodzi tu na ziemi ze swymi przyjaciołmi, że ich dużo mieć nie może [3]), jednakże nie omieszkała ona powstrzymać od podróży biedne dziecko. Nie mówiąc o grożącem jej nieszczęściu, rozkazała imieniem Bożem, by pozostała w Rzymie. Już podróżna była opuściła mury wielkiego grodu, wychodząc z niego jak z więzienia, już dążyła śpiesznie do swej ziemi rodzinnej, do zielonych lasów, do swej drogiej siedziby, do tego, któ-

[1]) Vita Kat. Scrip. III. 248. — Om. sk. Katarina, 527, 58.
[2]) Rev. VI, 118.
[3]) Das Buch der Ewigen Weisheit, X.

rego kochała jeszcze więcej, niż matkę. Otrzymawszy rozkaz Niebieski, piękna dziewica powiodła oczyma po horyzoncie, poczem zawróciła i krokiem powolnym a ciężkim, poszła na campo di Fiore. Już teraz nie zdawała się ona widzieć na ulicach i rynkach rzymskich krwi Męczenników; głos Świętych nie dochodził do niej w świątyniach; światło południowe ją nie oświecało, a słońce nie ogrzewało; patrzała jakby przez mgłę na tę ziemię cudzą i usiłowała nie słyszeć słów włoskich, które raziły jej ucho. Powoli przyśpieszyła kroku, już szła nie za matką, lecz ją wyprzedzała. Przybywszy do kresu, z twarzą zmienioną, jaśniejącą radością poświęcającej się ofiary, zaczęła ona wyliczać wszystko, co opuszczała dla Najwyższej miłości: bogactwa, honory, przyjaciół, krewnych, ojczyznę, a nadewszystko swego młodego małżonka, poczem głosem stanowczym oświadczyła, że zostaje w Rzymie.

Pielgrzymi szwedzcy odjechali bez biednej udzielnej pani z Eggertsnaes [1]) i bez Ingeborgi, która pożywszy czas jakiś w ścisłych stosunkach z Brygidą, nie chciała się rozstać z taką przewodniczką [2]). Pozostał także w Rzymie szwagier Brygidy, który ją niegdyś z poduszczenia Benedykta Algotssona znieważył; żałujący za grzechy i rozgrzeszony umarł on

[1]) W swem zeznaniu (in 3-o art. f. 51 r.) przy procesie Katarzyny Fr. Klemens Persson kładzie powrót pielgrzymów szwedzkich do ojczyzny, już po śmierci Edgarda de Kyru. Przypuszczenie to nie ma prawdopodobieństwa.

[2]) Proc. Can. Dep. Ingeburgis Ericii, f. 25 r.

na początku Jubileuszu. Gustaw (Sture) oddalał się niechętnie, gdy przyszło opuścić Brygidę, której objawienia wpłynęły na jego nawrócenie; ten stary wojak, mniej umiejący panować nad sobą niż nad nieprzyjaciołmi Szwecyi, był przerażony na myśl o pokusach, na jakie będzie znowu narażony w swej ojczyźnie. W Rzymie on zmazał swe winy, a tam na dworze Magnusa może znowu zacząć żyć po staremu. „Wolałbym nigdy nie ujrzeć mego kraju, jeślibym miał tam obrażać Boga!“ zawołał i z głębi duszy przekładał śmierć nad grzech. Szczerość jego mocnego postanowienia została wynagrodzoną. W Montefiascone, blizko grobu Apostołów, Gustaw zachorował, został opatrzony Sakramentami i zasnął w Panu. Brygida dowiedziała się z Objawienia Najświętszej Dziewicy, jak go skrucha oczyściła.

Między pielgrzymami dążącymi do Szwecyi było wielu takich, o których szczególniej myślała ich dostojna współrodaczka i za którymi najbardziej się modliła. Nadała ona wznioślejszy kierunek duszom trzech walecznych rycerzy, odwodząc ich od zamiłowania rozkoszy i bogactw [1]). Nieszczęściem, jeden z nich, poborca podatków, nawrócony jej upominaniem w 1346 r., opuszczał teraz Rzym w gorszem usposobieniu, niż kiedy był doń przybył. Na początku Jubileuszu Szwed ten pojawił się w pałacu kardynała de Beaufort i zwrócił się do Świętej, z tem ubliżającem zapytaniem: „Jaki duch ciebie ożywia? Czy

[1]) Rev. IV, 34, 81, 113. — VI, 20.

to Duch Boży, czy dyabelski?“ Brygida się odwróciła; odor zepsucia, który się wydobywał z grzesznika, psuł powietrze. „Czuć od ciebie zgniliznę, Birgerze“, odrzekła ona. Poborca odszedł mocno oburzony, jednakże wyspowiadał się i potrafił wcisnąć się do kolonii szwedzkiej. Matka Boża powiadomiła Brygidę, że wprowadza wilka pomiędzy owce. Birger wypełniał warunki potrzebne do otrzymania Jubileuszu, lecz czynił to nie ze szczerego serca, więc nie mógł dostąpić odpustu. „Nie dosyć jest wyznać swe grzechy, „mówiła Najświętsza Marya, trzeba się jeszcze poprawić, pogodzić z tymi, których się obraziło, zwrócić „dobro źle nabyte i żyć nadal według Woli Bożej. „Tylko pod tymi warunkami otrzymuje się odpust „jubileuszowy. Myśleć, że się dostępuje zupełnego win „przebaczenia, a zarazem zatrzymywać bogactwa po„kradzione, ubiegać się za próżnością światową, ota„czać się zbytkiem delikacącym ciało i pozwalać so„bie na grzeszne miłostki, byłoby szaleństwem“. Brygida starała się podziałać na twardość serca swego gościa, lecz tego nie dopięła. W chwili, gdy on odjeżdżał z Rzymu, widząca przewidywała, że się dopuści nowych zdzierstw, które spowodują jego zgubę, iż zostanie wygnany i umrze bez pokuty [1]).

Z końcem Jubileuszu, zaczęła się w Rzymie znowu anarchia. Nowi senatorowie nie mieli wzięto-

---

[1]) Rev. I, 32. — IV, 16. — Extrav. LXXXI. — Proc. Can. Dep. P. de Alvastro sup. 36-o art. 227 r. — Vita S. Birg. 203.

ści; Rzymianie pod przewodnictwem Sawellego wygnali zastępcę Papiezkiego; szlachta polegała na swych płatnych żołnierzach Niemcach i robiła co chciała; ulice nie były bezpieczne. Brygida zabroniła córce wychodzić z pałacu Beaufort, gdyż piękność jej zwracała oczy. Katarzyna, zamknięta po całych dniach, opuszczona i samotna „dręczyła swe serce“. Moi bracia i siostry, myślała sobie, służą Bogu w Szwecyi, a „ze mną nieszczęśliwą, oto do czego przyszło? „Czyż nie lepiej byłoby umrzeć, jak żyć tak nieużyteczne pod względem duszy i ciała?“ Niedokończone jej dzieła, nieszczęśliwi, których wspierała w Eggertsnaes ręką i sercem, zajmowali jej wyobraźnię. Zdało się jej, iż słyszy głosy płaczących po niej i przyzywających ją. Marzenie młodości, by działać na zewnątrz, pociągało ją. Zdanie się na Wolę Bożą, tak co do teraźniejszości, jak i co do przyszłości, które dla niej równało się męczeństwu, a było zdolnem wysłużyć jej więcej zasług u Boga, niż całe wieki usiłowań i prac osobistych, trwało tylko chwilę. Rozdrażniona i wzburzona zbuntowała się. Mniej energiczna od matki, była też mniej uległą. Nie dała się ugiąć pod ręką przewodnika jak drzewo pełne soków, które rośnie i rozwija się w takim kształcie, jaki mu nadadzą, lecz pochylała się i znowu podnosiła, jak giętka trzcina. Posłuszeństwo zatrzymało ją w Rzymie, lecz nie zdołało utrzymać ją w celi.

Jednego ranka styczniowego, w chwili gdy Brygida oddana była ważnym interesom, młoda kobieta w towarzystwie tych, którzy szli uczcić Relikwie

św. Sebastyana, udała się do katakumb Kaliksta. Zauważono zaraz obecność cudzoziemki, a jeden znakomity baron ujęty jej pięknością, umyślił ją porwać. Już wszystko było przygotowane do jej pochwycenia, gdy wtem jeleń przebiegając niespodzianie równinę, pomieszał szyki ludzi uzbrojonych. Goniąc za nową zdobyczą, zapomnieli o pierwszej, a Katarzyna umknęła. Brygida powiadomiona o tem co zaszło w widzeniu, spotkała swą córkę na progu pałacu Beaufort, temi słowami: „Niech będzie błogosławiony jeleń, który cię wybawił od twego nieprzyjaciela“ [1]). Przestrach opanował biedne dziecko i nie ustał, gdy minęło niebezpieczeństwo. Gdy jeszcze potem w nocy probowano znowu ją pochwycić, mimo że i tą razą Bóg ją osłonił, miejsce dawnej śmiałości, zajęło przerażenie nieuzasadnione. Nie radząc się matki, ani swego przewodnika, uciekła ona do Klaryssek klasztoru św. Wawrzyńca in Panisperna na Wyminale, osiadłych na tem miejscu, gdzie niegdyś wykrzykiwano „pane“ i „perna“ w uroczystości, odbywane na cześć Jowisza [2]), a teraz rozlegały się psalmy Franciszkańskie. Pobożne zakonnice nie mogły utrzymywać za kratą klasztorną kobiety świeckiej i złączonej związkiem małżeńskim, Katarzyna zmuszona była wrócić do pa-

[1]) Proc. Can. Dep. Dnae fr. Papuzerae sup. 29-o art. f. 190 v. Na pamiątkę tego wydarzenia, jak również i polowania w Eggertsnaes, zwyczaj jest przedstawiać świętą Katarzynę z jeleniem u nóg.

[2]) Inni pisarze dowodzą, że to imię pochodzi od prefekta Perperna Quadratas.

łacu Beaufort. Rozgniewana na wdzięki, które narażały ją na zgubę, a innym były pokusą, postanowiła je zniweczyć. Urządziła z ziół trujących płyn, który miał zniszczyć świeżość jej cery i zmniejszyć wdzięk jej rysów i nie ukrywała przed Brygidą i przed mistrzem Piotrem, że nim sobie twarz pomaże. Ci zabronili jej podnosić zuchwałą rękę na dzieło Stwórcy. Młoda kobieta nic nie odpowiedziała, wiedziała ona o samotnej grocie, w której nikt nie mógł najść ją niespodzianie, tam się schroniła, by swój zamiar zniszczenia dowieść do skutku. Jeszcze chwila, a jużby była siebie oszpeciła, lecz wtem wypada kamyk ze sklepienia, rozbija słoik z trucizną i uderzeniem w czoło, powala na ziemię piękną pokutnicę. Katarzyna uznała w tem widoczne działanie Opatrzności i poddała się. Jednakże nawet i blizna, kara jej nieposłuszeństwa, którą miała nosić do grobu, nie wraziła jej w pamięć tego, że niema większej ofiary nad poświęcenie swej woli, zamiast zgodzić się z położeniem, w którem żyć jej było trzeba, słabła na siłach i omal nie umarła. Już doktorowie zwątpili o niej, a Brygida płakała, gdy wtem Chrystus Pan ją pocieszył, że jeśli dziecko jej pozostanie w Rzymie, żyć będzie. Katarzyna zobowiązała się obietnicą i wyzdrowiała, lecz oddychać tem obcem powietrzem, było dla niej męczarnią; powracających sił używała ona na walczenie z niezłomną Wolą Wszechmogącego, której się poddała bez zgodzenia się z nią; chwilami żałowała, że ją opuściła gorączka, która usypiała energię i przytłumiała pragnienia.

% :!5 5 / :! 5 2 / J
9 5A 7 :!9 5: /5 ! P D# /
92 !9 6 !? 4/ 9 5 ! 7 ?/4 7U ? J
P / 4) !4!5 ! BD /0
4 / 6A!? 9! 4 # 9 5 !?
:/4 /?/ 6 6 5 D 9! + 5 /] L ! 4!J
?] 0 ;5 74 # $ 4 / 2 #)! 9
2 / 9/ 7B2 5 9! 4/2 ! 4! 5/ J
5 D8 L 4 !U ? !9:!5 9 D@0
/ 9 6 6 6 ! " 4 D
!99 2 7 5 7 :! ! 4 5 6A $ 4 / !0 !BD
2 2 5 B # % /5 B 7 B !
7 6 6 0 6 4 5 A9 !4! ! : ! J
6 P 7 5/9!?/D 2 :! !? # 4
4 6 : 9 A 6B5 74 5 # L :! 0
!6 Q ! P) O 5! !9 !? 4 2
6B5 74 " / !99 2 7 5 A ⇕ L
L :! 9 9/ 45 6 9/ 0/ 6 4 6 D
L+ 5 /7] 9!4 / 6 : / C / ! J
/ P ! G$ 4 / :! 7 $ 2!5A ? #
L 5 ! 6B5 74 :!54 :!99 67 7 5 / 4 J
! ! U G L+ P 6 45 ! :!5 9
L 4 O !9:!5 9 :! / 2 ! / P#
+ 4 ! 4 : 5 / :4!5 : ? 9 #
9 /5 / ! / 4 0/ $ 4 / :!B: J
/ 9! 4 !B5 9 / 0 : 9 9 5/ J
9 !6 / 7 0 ?79 :! A 9! B #
: 9 / 5 P5/ / 9 9!5 9 7
!9 B 4 2 ! " !B 9 ! 2! 5 6 #
L 9 5 6 4 59!5A :!5 9 6 6 9 7 ?/
K=

„knię. Wtedy, gdy Katarzyna skłaniała Edgarda do „związku dziewiczego, poświęciła się ona Jezusowi „Chrystusowi. Opuszczając tego, którego dusza była „jej droższą niż ich oba życia, uczyniła ona z siebie „ofiarę. Wyrzekła się ona towarzystwa braci i sióstr „i wsparcia, z ich za nią modłów. Grzechy jej zo„stały przebaczone, jeśli wytrwa, otrzyma ona niebo, „w nagrodę za ziemię".

Katarzyna otrzęsła się ze swego upadku na duchu i stała się pierwszą uczennicą swej matki, która ją kształciła nie na swój wzór, lecz według Woli Bożej. Naprzód wymagała od niej znowu, by się upewniła co do swego powołania. Wielu Rzymian ujętych pięknością nadzwyczajną dostojnej Szwedki, ośmieliło się prosić o jej rękę. Z rozkazu Boga skłaniała Brygida młodą dziewicę, owdowiałą po swej jedynej ziemskiej miłości, by usłuchała tych wzywań do małżeństwa i macierzyństwa. Role się zmieniły, teraz Katarzyna kryła się w mieszkaniu, a matka zniewalała do wyjścia córkę, która nim wyszły, chciała przez pośrednictwo Brygidy mieć odpowiedź z nieba, że niebezpieczeństwo na drodze nie grozi. Mimo, że zwykły były chodzić do św. Piotra przez most św. Anioła, Katarzyna nie mogła się oswoić z zanadto widocznem uwielbieniem garnizonu, otaczającego tamę Adryana i mało czuła pożałowania dla tych biednych żołnierzy, gdy Brygida przepowiedziała, że cudzoziemcy ich wyprą z zamku [1]).

[1]) Rev. VI. 118 et 120. — Extrav. LIX. — Vita Kater.

Dnie uroczyste, które zgromadzały wiernych w świątyniach Świętych, dla Katarzyny były dniami przestrachu. 10-go sierpnia nie chciała ona iść po za mury Rzymu do bazyliki św. Wawrzyńca, gdyż wiedziała, że kroki jej są śledzone przez jednego z Orsinich, możnowładcę rzymskiego, który umyślił z nią się ożenić. Pewno będzie usiłować ją porwać, korzystając z tego, że kościół stoi na bezludnem miejscu. Brygida nie chciała o tem i słuchać. „Bóg i św. Wawrzyniec potrafią ciebie obronić“, rzekła ona do córki i powiodła ją z sobą. Wiedziano o pielgrzymce Skandynawek i obawy Katarzyny ziściły się. W nocy ustawił książę płatnych niemieckich żołnierzy w winnicach, znajdujących się między bazyliką, a miastem, zamierzał sobie z pomocą ich porwać piękną wdowę, której nikt odebrać mu się nie ośmieli. Między tem, pielgrzymi przeszli zatopieni w rozmyślaniu i Katarzynę, nic o tem nie wiedzącą, ominęło niebezpieczeństwo. Przybywszy do świątyni, modliła się tam ona od kilku godzin, gdy słudzy księcia zapytali swego pana: jak długo mają tak czatować. Słońce południowe przygrzewało ziemię, a Rzymianin odpowiedział, że on czeka zorzy. I jemu, jak bezbożnym, o których mówi Stary Testament: „ciemnoście ukrywały dzień, a w południe szukał po omacku, jak

---

225. — Om. sk. Kater. 543. — Proc. Can. Dep. Fr. Papuzerae sup. 29 art. f. 191 r. et Alf. Ep. Gien sup. 23-o art. f. 154 v. Najemni Bretońscy żołnierze, przyzwani do Rzymu w r. 1375 przez Grzegorza VI, zajęli warownię św. Anioła, wygnawszy z niej garnizon.

w nocy“ [1]). Dowiedziawszy się o swej omyłce, uznał w tem karę Bożą. Alboż nie dotykał Pan także ślepotą pogan, prześladujących dziewice chrześciańskie? Wiedziony przez żołnierzy, młody rycerz uklęknął przy Świętych, wyznał swą winę i błagał miłosierdzia. Nadzwyczaj było miło służebnicom Jezusa Chrystusa oddawać dobrem za złe; na ich modlitwą winowajca wzrok odzyskał, lecz patrzał już inaczej. Teraz mógł on powiedzieć o swej ukochanej z wielkim poetą swej ojczyzny włoskiej:

. . . . Fa gentile ciò ch' ella mira . . . . .
E cui saluta fa tremar lo core.
Sicche bassando il viso tutto smuore,
E d' ogni suo diffetto allor sospira [2]).

Zakonnicy, pod których pieczą były Relikwie św. Wawrzyńca, przyjmowali u siebie pielgrzymów. Jednodniowy ślepy, uleczony i żałujący, dowiedział się od nich, że Męczennik ukazywał się był tu Brygidzie i że dawał jej poznać stan duszy grzeszników [3]). Lecz cud, którego on na sobie doznał, pobudził dostojnego Rzymianina, jeszcze więcej od opowiadań zakonników, by być odtąd uczniem Świętej, a gorliwym obrońcą Katarzyny. Dzięki jego ostrej szabli, młoda kobieta została nadal wolną od napaści. On to wprowadził obie Szwedki do grona rodziny Orsinich. Tam, zaraz Bóg okazał co może Brygida

---

[1]) Job. V, 14.
[2]) Dante. Vita nuova, XXI.
[3]) Rev. I, 23. — VI, 19.

przez cud widoczny. Graf Latino, głowa rodu Orsinich, panujących samowładnie na Campo di Fiore, leżał w malignie. Wzruszona prośbami jego żony Golizyi, takoż z rodu Orsinich, Święta pochyliła się nad łożem chorego: „Bóg nie chce, byś pan umarł dzisiaj“, rzekła mu po cichu. Graf Latino się odwrócił, był już uleczony. Oprócz tych dwojga małżonków, których wdzięczność łączyła z Brygidą i inni członkowie tej rodziny, starali się utrzymywać z nią stosunki. Do liczby ich należał Mikołaj Orsini, Graf Nolański. Przybywał on z Neapolu ze swą młodą małżonką Goryzyą de Sabran, na uroczystości jubileuszowe i pobyt swój w Rzymie przedłużył. Liczył on zaledwie lat dwadzieścia i mimo zaznajomienia się z Bokacyuszem, zachował obyczaje chrześciańskie, a w towarzystwie Brygidy poczerpnął nowe siły, by opierać się pokusom, które oczekiwały go na dworze Joanny I. Jego kuzynka Selena, towarzyszka jego podróży, takoż lubiła przestawać ze Świętą [1]). Wkrótce wszyscy Orsini prosili Brygidę, by wpłynęła na jednego z ich krewnych, który dawał zgorszenie, zatrzymując dobra źle nabyte. „Panie, pisała dostojna „Szwedka do rzymskiego barona, uprzedzam cię o nie„bezpieczeństwie, w jakiem jest twoja dusza. Nie gub „jej dla marnych rzeczy. Oddaj zupełnie to, coś za-

[1]) Proc. Can. Dep. Latino Orsini Baronis Romani sup. 64-o, f. 148 r. Test. Nicolai. Comitis de Nola sup. 3 art. f. 92 r. et v. — C-te Pompeo Zitta famiglie celebri italianae. Milano, 1844, VII, XI, XX.

„brał. Bóg mi świadkiem, że to, co piszę, nie mówię „od siebie, ja cię panie nie znam. Lecz jedna osoba, „która nie śpiąc wcale, czuwała na modlitwie myślnej, „usłyszała od Anioła te słowa: Ursa, co za zuchwa„łość względem Boga i sprawiedliwości! Wola twoja „zatłumiła w tobie sumienie; na sądzie Bożym wola „zamilknie, a sumienie twe osądzi cię według spra„wiedliwości“ [1]).

W pośród kobiet i dziewic Orsinich, Katarzyna uosabiała jedną z tych postaci niewinnych i osłonionych, które sztuka starożytna poumieszczała w pałacach rzymskich. Przewaga matki nad drugimi okazywała się w słowach i w czynach, ona zaś pociągała swem ułożeniem, zamyśleniem się milczącem i nadzwyczajnym wdziękiem pochodzącym z nieba, który jakby promienie świetlane oświecał tych, którzy na nią patrzyli. Towarzystwo jej było szczególniej przyjemne, więc nowi jej przyjaciele zabierali ją z sobą na pielgrzymki, a czasem i na przechadzki. Wdowa nie zrzucała żałoby, ani welonu czarnego, gdy szła z dostojnemi paniami, odzianemi w okazałe, różnobarwne suknie. Brygida nie potrafiła je skłonić, by porzuciły ten przepych rażący. Cud dowiódł im jaka to jest marność. Słońce się skryło i wszędzie, według postanowienia Papieża Jana XXII, dzwony na Ave Maria „zdawały się opłakiwać dzień umarły“. W chwilach, gdy według słów ich poety, serce jest

[1]) Rev. IV, 46. Ursa, niedźwiedź, jest źródłosłowem Orsinich, zwierzę to jest wyobrażone na ich herbie.

rozczulone, Włoszki powiodły z sobą po za ulice Rzymu księżniczkę szwedzką. Gdy przechodziły koło winnych krzewów, które zwieszały się na gałęziach wiązu, zechciało się im urwać kilka winnych gron, a że Katarzyna przechodziła wzrostem swe towarzyszki, prosiły ją, by dostała owoców, które znajdując się zbyt wysoko, dla nich były niedostępne. Piękna młoda kobieta wspięła się na palcach, a wyginając się na tył, urwała winne grona. Oczy wszystkich ujęte wdziękiem, śledziły każdy jej ruch i zdało się damom rzymskim, że Katarzyna odziana w jaśniejącą purpurę, połyska blaskiem drogich kamieni i oświeca mrok, a rozprasza pierwsze wieczorne cienie. „Najświętsza Dziewico, zawołały one, cóż to za strój!“ Zaraz się przekonały, że to Bóg tak był przyodział Katarzynę. Tak w poranku igrają promienie słońca, mieniąc się kolorami tęczy w kroplach rosy osiadłej na roślinach.

Nie jeden tylko raz Jezus Chrystus otoczył łudzącym blaskiem Tercyarkę Franciszkańską, która oderwanie od dóbr ziemskich posunęła do heroizmu. Była ona chora, jeden z Orsinich niepokojąc się okropnie, chciał koniecznie z nią mówić. Nie można było zasmucać go odmową, lecz zarazem bardzo przykro było służebnicom Katarzyny, iż ukażą swą Panią, leżącą na lichem posłaniu. Upokarzało to je, że wiązka słomy służy Pani za łóżko i że ją przykrywa płaszcz połatany. Między tem wszedł dostojny baron ze swą świtą i ujrzał młodą kobietę na przepysznem posłaniu, pokrytą dywanami, szytymi złotem i jedwa-

biem. „To dziwno, pomyślał sobie, te panie cudzo„ziemki uchodzą za biedne, czasem pożyczają nie„zbędny dla nich pokarm, czyżby nie lepiej im było „przedać te kosztowne rzeczy?“ Lecz zachwycające przedmioty znikły, a bogaty pan musiał przyznać, że się ani sprzedaje ani kupuje darów Bożych [1]). Przyjaciele i powinowaci Orsinich otaczali obie Święte, gromadkę tę łączyła wspólność dążeń i usiłowań, a przykładem życia chrześciańskiego i umartwionego przyświecała jej kobieta bardzo młoda: Franciszka des Papuzeri [2]).

Obyczaje wyborowej arystokracyi rzymskiej nie zgadzały się z wiarą. Brygida wiedziała, ile niegodziwości, chciwości i obłudy kryje się w duszy tych ludzi i swym jędrnym językiem dawała im to uczuć. „Wy, których nazywają szlachetnymi, mówiła ona, „upokarzajcie się przed Bogiem, gdy Go będziecie „wzywać, nie mając w sercu miłości, modły wasze „będą Mu wstrętne. Opatrzność to zrządziła, żeście „się urodzili z takich rodziców; natura wasza nie ró„żni się od waszego bliźniego, a tylko stopień w spo„łeczeństwie jest wyższy. Oczyszczajcie ciało postem „roztropnym, który umarza grzech a nie ciało i nie „niszczy siły ducha. Nie dążcie do tego, do czegoście „nie powołani. Jeśli widzicie niektóre istoty, poświę„cające się bez względu na siły, Bóg je cudownie

---

[1]) Proc. Can. Beatae Katherinae, Dep. Fr. Joannis in art. 3-o et 9-o f. 21 r. et v. 22 r. et 30 r.

[2]) Proc. Can. Dep. Fr. Papuzerae sup. art. 3-o f. 188 r.

„podtrzymuje. Wam wolno jest używać bogactw, za-
„szczytów i małżeństwa, ale według prawa Bożego.
„Oczyszczajcie wasze dusze, spowiadajcie się i ko-
„munikujcie często. Ciało Chrystusa Pana jest lekar-
„stwem, zmysły tego nie pojmują, lecz duch rozumie.
„Wchodźcie do szkoły Boga, w której się szczególne
„oświecenie odbiera. Ś-ty Jan i św. Paweł widzieli
„rzeczy nieznane Arystotelesowi i Salomonowi. Słowo
„kochać, nauczy wszystkiego: jak żyć i jak umrzeć.
„Macie siebie za rycerzy, a walczycie mężnie w tyl-
„nej straży! Jaka to wielka nieroztropność jest z wa-
„szej strony mówić, że ostatnie miejsce w raju was
„zadowolni, iż nie chcecie być doskonałymi. Alboż
„co niedoskonałego może być w niebie? Każda istota
„zbawiona, być musi oczyszczoną, albo tu przez po-
„kutę, lub w płomieniach czyścowych. Przygotowujmy
„się umrzeć jak Chrystus Pan: niewinni, cierpliwi
„i zgadzający się z Wolą Bożą".

Dwa przykłady pobudziły do większego zaufania w Brygidzie i dowiodły, że ona odbiera nadprzyrodzone Objawienia, co do stanu dusz. „Zdaje mi się,
„że pani lubi obmawiać, iż jesteś kokietką, ciekawą,
„spragnioną pochwał, samolubną, skąpą, zakochaną
„w piękności stworzonej, a obojętną na piękność
„Stwórcy", rzekła raz ona jednej wielkiej pani, która ją prosiła o modlitwę. Grzesznica przerażona, że ją tak trafnie osądzono, przyznała iż po raz pierwszy usłyszała prawdę i poprawiła się. Jednocześnie Święta nie przestawała powtarzać jednemu powinowatemu Orsinich: „Pan umrzesz wśród śmiechu i zabawy".

6 6 5 / 2 9/ 5 5 !
6 9 / 5 7 4!5 / 5/ P P E
: 92 C ! 9 / ? 2 ! H#
)!2 9 2 !B B5 74/ P + 9/ 5 5 4
7 :!5 7 / !# 5 :! A4 5 ! :! J
4!2 45 5 + 5 / ? ! ! 5 ! 59!5 !9 J
7 9! 2 9 ! 4 0 ! T " 4
! A 47 !9 7 : ! /5 6A 6A U 9/
:! 9 A9 !BD !?!5 A A 6 4 9 2 D 6 65 / 4 J
? 5 279 ! !?/# 94A9 !B5 !
5 / 4 P 7B2 5/ P 6 P : 4 !BD 6 6 J
9 # 4!4/ :!5 ! 6 6!: 9 2 / 7
4 / !99 /#) 5 / 5 P:!47 7 !0A
2 ? 4/2 ! ! 9!? 5/ P 5
4/ P 5 !9 5 / P 4
4 ! P7 9!? ! 6 ! !? 2 :! ? 5 P 9 J
9 45 5 !# 2 0A / 9! 9 ! !99
: 2 : 5! 65/0 ! +79 ! 2 / 2 4!
!B ?!6 U /# ?79A
! 9! 5 D 9!2 2 5/ P : C 5 5 !B 2
! 4 A !9 # !99 5 ! J
B : !5 92 ! ! 4! !5 9! :!5! J
2?! 0/5 ! ! 279 9 ? P 2 ? 7
:!B5 7 ! Q /0!5 # / P 5 P5 2
B 9 ! ?79 4 45 9! P 6
;5 74 :!4 ?!5 : 5 D 0 9! / P# L 9U

j¥ % ># 33# K, 33# _ 3 K^ K. K- 3= V=
[3 ,[=, [# S _ % >#[4# _ :# 4#K#% >#. 4#
' :# 4#V# h4 ># *"_#

swej celi każdego pragnącego oświecić się w Prawdach i Obietnicach Wiary. Wstęp tam mieli ciemni na umyśle, których pomrokę łatwo było rozprószyć i ludzie ze zbolałem sercem, którym pomódz mogły tylko środki Boże. Otaczały ją istoty chore na duszy, poranione i na wpół umarłe. Widząc drzwi jej oblegane przez ludzi słabej wiary, woli, nadziei i miłości, przez nieszczęśliwych, obojętnych na radości ziemskie i nie zdolnych pojąć wiecznego szczęścia, można było do niej zastosować słowa Psalmisty: „Tibi derelictus est pauper“. Brygida nie miała słów na pocieszenie takich upadłych na duchu wskutek wielkich boleści, a u których zawsze był jakiś brak wiary. Ani jej charakter, ni „łaski darmo dane“, któremi ją darzył Duch Święty[1]), ani jej doświadczenie, lub choćby nadprzyrodzone Objawienie, nie dawały jej pojąć tej boleści nadmiernej, która pozostawia jedynie możność cierpienia bez nadziei, miłości i prawie bez wiary, a trwa przy Bogu, tylko przez powtarzające się od czasu do czasu wysiłki woli, zawsze gotowej do ustępstwa. Co mądrość i nauka mieć może do czynienia z taką nocą? O co będą pytać tych sił pozbawionych? Katarzyna ani uczyła, ni pytała, lecz pocieszała i dawała. Modlitwą swą sprowadzała na tych nieszczęśliwych zasługi łez wylanych przez Je-

[1]) I Cor. XII, 4. Gratia gratis data illa sub se continet quibus homo indiget ad hoc quod alterum instruat in rebus divinis, quae sunt supra rationem S. Thom. p. 1-a 2-dae, q. CXI. art. 4.

zusa Chrystusa w ogrodzie Oliwnym. Ci biedacy odczuwali, że ta słodka dziewica ma dar opatrywać rany ich duszy; kładła ona na nie miłość [1]), to według słów jej matki: najlepsze lekarstwo Najwyższego Lekarza. Nakoniec Katarzyna poświęcała się bez przerwy, by okupić winy tych, którymi się opiekowała. W ich imieniu zgadzała się ona z Wolą Bożą, przeciw której oni byli powstali, zamiast ich czyniła ona pokutę i z Panem Jezusem ich okupywała. I oto słabi podnosili się i chodzili, korzystali z łaski cierpienia i uczyli się pokory przez upokorzenie się wewnętrzne. Potem Bóg wlewał „zadowolnienie w ich serca i biegli po drodze Jego Przykazań".

Stąd Apostolstwo Brygidy i Katarzyny dopełniając się wzajemnie, bez czego nie byłoby zupełnem, rozciągało się do wszystkich stanów duszy ludzkiej. Młoda dziewica, na wzór dobrego Pasterza szukała owiec słabych, znużonych drogą, poranionych i chorych. Zdawała się ona mówić z Prorokiem: „Poniosę „je na mych ramionach i uleczę mimo ich wiadomości. Pociągnę je związkami Adama, więzami miłości" [2]) i dźwigając je na swych poranionych ramionach, składała przed owczarnią Ojca Niebieskiego. Oblubienica Słowa, porywała za sobą dusze zdrowe, lub uleczone, nie niosła ona swych uczniów na ramionach, lecz wiodła ich coraz dalej i coraz prędzej, aż na wierzchołek Kalwaryi. „Patrzcie, mówiła ona do nich, na Mi-

[1]) Rev. VI, 48.
[2]) Hosea. XI, 3 et 4.

„łość Waszego Boga, On gotów byłby cierpieć je„szcze za każdego z was, jeśliby to było możebnem, „to co wycierpiał za wszystkich ludzi. Chętnie oku„piłby każdego z was osobno ceną Swej Męki. Czyż „nie zechcecie odpowiedzieć Mu miłością za tak Wielką „Miłość?“.

U stóp Krzyża przychodziło się albo opuścić Brygidę, lub wznieść się za nią, by napawać się radością, cierpieć, żyć i umierać na Samem Sercu P. Jezusa.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

str.

Przedmowa tłómacza 1

Wstęp 9

Rozdział pierwszy. (1302—1328). Młodość św. Brygidy. . . . 15

Rodzice św. Brygidy. — Jej przyjście na świat. — Jej lata dziecinne. — Śmierć jej matki. — Jej pobyt w Aspenoes. — Jej zaręczyny. — Jej zamążpójście. — Jej życie w Ulfasie. — Jej wstąpienie do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. — Mistrz Maciej, Jej przewodnik.

Rozdział drugi. 1328—1344). Brygida na dworze szwedzkim. 62

Śmierć Birgera Perssona. — Ulf zostaje pasowany na rycerza i mianowany seneszalem Nerycyi. — Brygida pomaga mu w pracy. — Ich dzieci. — Mikołaj Hermansson nauczyciel starszych. — Magnus II. powołuje Brygidę do Sztokholmu. — Obowiązana jest przyjmować Blankę de Dampierre w Szwecyi. — Jej działalność przy młodej królowej. — Śmierć jej syna Gudmara. — Pielgrzymki seneszala i seneszalowej Nerycyi. — Ich powrót. — Ulf wstępuje do klasztoru Alwasterskiego i tam umiera pobożnie.

Rozdział trzeci. (1344—1345). Objawienia nadprzyrodzone Ś-tej Brygidy. 104

Klasztor Alwasterski. — Łaski wyjątkowe odbie-

str.

rane przez Brygidę od Boga. — Objawienia o Trójcy Najświętszej, o Aniołach, czartach, wybranych i duszach czyścowych. — Zbawiciel każe jej wrócić na dwór.

Rozdział czwarty. (1346). Objawienia królowi Magnusowi i Duchowieństwu szwedzkiemu. 140
Powrót Brygidy na dwór. — Jej proroctwa. — Jej rady nadawane Magnusowi II. — Jej stosunki z Biskupami i Kapłanami. — Jej rozmowy z Dominikanami. — Śmierć jej syna Benedykta. — Wpływ Świętej na Cystersów.

Rozdział piąty. (1346). Brygida Założycielka Zakonu Świętego Zbawiciela. 177
Chrystus Pan objawia Brygidzie Regułę Zakonu nowego. — Dary króla i królowej ua wzniesienie klasztoru w Wadstenie. — Święta zwiedza ostatni raz swoje posiadłości. — Księga pytań.

Rozdział szósty. (1346—1349). Brygida opowiada pokutę . . 217
List Świętej do Papieża Klemensa VI. — Magnus przyzywa swą kuzynkę na dwór. — Jest tam ona prześladowaną. — Wojny z Ruskimi. — Proroctwa Brygidy. — Schronienie się jej do klasztoru Alwasterskiego.

Rozdział siódmy. (1349—1350). Jubileusz 1350. 253
Bulla z 18 sierpnia 1349. — Brygida waha się opuścić swe dzieci. — Jej widzenie. — Jej odjazd do Rzymu. — Stralsund. — Mayingen. — Medyolan i św. Ambroży. — Kwarto. — Genua. — Ostya. — Przybycie do Rzymu. — Rozmowa z Apostołem św. Piotrem. Posłannictwo Brygidy w Kościele. — Dom kardynała de Beaufort. — Otwarcie Jubileuszu. — Święta uczy się łaciny. — Listy Jej do wikaryusza apostolskiego i do kardynała Legata Jubileuszu.

str.

Rozdział ósmy. (1350—1351). Apostolstwo Brygidy i jej córki Katarzyny w Rzymie. 294

Pobyt Brygidy u Benedyktynów w Farfa. — Katarzyna przybywa do swej matki do Włoch. — Śmierć jej męża. — Życie dwóch Świętych w Rzymie. — Ludzie wszelakich stanów udają się do nich po radę. — Odmienne działanie Brygidy i Katarzyny na dusze.